

WARSZAWA

11. VII. 1949 r.

ROK V

Nr 27 (177)



# REPATRIANT



*ilustrowany tygodnik informacyjny*



*Prezes Przybylski zwiedza stolicę i domostwa reemigrantów w Kraju*



*Oczyma pełnymi zdumienia oglądał prezes Związku Polaków w Niemczech Jakub Przybylski i sekretarz generalny Kubiak, kolosalne postępy w pracy przy odbudowie Warszawy.*

*— Tu zupełnie inny świat, tereny przy trasie W—Z to mrowisko pulsujące pracą.*

*Co widziała i gdzie była delegacja Związku Polaków w Niemczech zobaczą i przeczytają czytelnicy na str. 4 i 5.*

## Zgon Dymitrowa

Georgi Dymitrow urodził się 18 czerwca 1882 r. we wsi Kowaczewce, powiatu radomskiego. Pochodził z rodziny, która przeszła wszystkie ciężkie koleje losu Bułgarii i klasy robotniczej.

Sam Georgi już w 15 roku życia jest czynnym członkiem związku zawodowego drukarzy w Sofii, a w 18 — jest jego sekretarzem. Georgi, mając lat 20, wstępuje do Bułgarskiej Partii Socjal-Demokratycznej.

Jako płomienny bojownik robotniczy i zdolny organizator, Georgi Dymitrow wybija się na czoło partii. W roku 1904 zostaje kierownikiem ogólnego robotniczego związku zawodowego Bułgarii. Dzięki bezgranicz-



nemu oddaniu sprawie robotniczej i talentowi organizacyjnemu, Dymitrow staje się uznanym przywódcą bułgarskiego ruchu zawodowego.

Wybrany do parlamentu w roku 1913, jest 31-letni Dymitrow pierwszym posłem robotniczym Europy południowo-wschodniej, wybranym z woli robotników.

Gdy Bułgaria w roku 1915 przystępuje do wojny po stronie Niemiec, Dymitrow występuje przeciwko udziałowi Bułgarii w wojnie imperialistycznej i zostaje wtrącony do więzienia.

W dn. 9 czerwca 1923 reakcja bułgarska dokonała zamachu stanu, obaliła rząd Stambulijskiego i dała początek 20-letniej dyktaturze faszystowskiej. W 3 miesiące po przewrocie faszystowskim, Dymitrow staje na czele zbrojnego powstania. Reakcyjny rząd, wykorzystując rozłam wśród swych przeciwników, robotników i chłopów, tłumy powstanie, a Dymitrow zmuszony jest uciec za granicę.

Ośrodkami emigracyjnej pracy Dymitrowa były Wiedeń i Berlin. Bułgarski działacz patriotyczny urasta do skali organizatora międzynarodowej walki z faszyzmem. Drogę do kraju ma już odciętą przez zaochone wydane dwa wyroki śmierci. W okresie tym Dymitrow pracuje bardzo nad sobą i nad wychowaniem partii swej w duchu rewolucyjnym.

Gdy 27 lutego 1933 r. faszyci hitlerowscy dokonują prowokacyjnego podpalenia Reichstagu, Dymitrow dostaje się na ławę oskarżonych w historycznym procesie lipskim.

Po zakończeniu 2 wojny światowej i wyzwoleniu Bułgarii przez Armię Czerwoną, Dymitrow staje w dniu 6 listopada 1945 r. po 22-letnim wygnaniu, na ziemi bułgarskiej, by kontynuować nadal swe dzieło. Przeprowadzone w dniu 18 listopada 1945 r. wybory, przynoszą zdecydowane zwycięstwo obozowi postępu, a Dymitrow do końca życia jest sekretarzem generalnym Bułgarskiej Partii Komunistycznej i premierem ludowo-demokratycznego rządu bułgarskiego oraz kierownikiem Frontu Narodowego, który zasięgiem swym ogarnął wszystkie demokratyczne i postępowe obywateli Bułgarii.

# Tragedia Akowców

## Kto zlikwidował gen. „Grotę” dowódcę AK?

Proces Doboszyńskiego przynosi co dzień nową rewelację; przesuwają się przed słuchaczami nieraz jak sensacyjny film.

Bolesny to dla nas film, obnaża prawdziwe oblicze ludzi, którzy jeszcze obecnie roszczą pretensje do rządzenia narodem, którzy i teraz wypisują sążniste artykuły, że ich polityka nie była germanofilska, a zbawienia narodowego. Widzieliśmy to zbawienie w 1939 r. Naród ma już wyrobione zdanie. Nic już nie może zadziwić, ani ideologiczne służalstwo, ani najpodlejsza sprzedajność.

Jeden okres był nieznanym, był oceniony przez ogół z punktu widzenia własnych przeżyć i własnego stosunku do sprawy, to okres okupacji.

Proces odsłonił oblicze „góry” politycznej i wojskowej ludzi, którzy rozporządzali całym narodem, wszystkimi, którzy pragnęli walczyć z wrogiem, a walczyć chcieli wszyscy. Teraz dopiero naród w kraju i pozostające jeszcze pod urokiem legendy jednostki na emigracji mają możliwość przyjrzenia się do jakiegoś stopnia ich świętości były sponiewierane. Wierzyli w dowódców, którzy „uzgadniali” akcje AK z okupantem. Wydawali w ręce wroga najlepszych synów Polski.

U steru AK stanęli ludzie ci sami, którzy byli jawną, lub ukrytą sprężyną rządów w Polsce przed wybuchem wojny. Prowadzili nadal swą robotę tylko w innych warunkach, tym razem konspiracyjnych bo tego wymagała sytuacja.

Szef przedwojennej dwójki, Pełczyński był nadal jedną z głównych postaci kierowniczych. Przeszedł do podziemia cały jego aparat „dwójkarski”. To znaczy tym samym wszyscy tkwiący w aparacie tym agenci niemieckiego kontrwywiadu, wszyscy wychowankowie hitlerowskiej ideologii w polskim wydaniu, wszystkie zadawnione nastawienia przeciw Związkowi Radzieckiemu a za Niemcami, wszystkie pośrednie i bezpośrednie kontakty z Berlinem, wszystkie bzdurne koncepcje i teorie „dwóch wrogów”. Oczywiście musiało to zadczydować o całym politycznym przebiegu i charakterze tej polskiej konspiracji. Wrzesień 1939 nie był w istocie przewrotem politycznym, system trwał dalej i działał w tym samym kierunku, otoczony tylko mrokiem konspiracji i tym łatwiej mogąc się ukryć przed oczami społeczeństwa.

Dlatego jak dawniej za głównego wroga w kołach tych uważano nie Niemców ale Zw. Radziecki. Dlatego powstanie warszawskie wywołano nie bez wiedzy hitlerowców, a głównym jego celem była antyradziecka demonstracja, która miała wstrząsnąć krajem i doprowadzić do starcia z Armią Czerwoną. Dlatego jak dawniej paktowano z Niemcami. Dlatego jak dawniej likwidowano lewicowców i oddawano ich tym razem w ręce Niemców, według rachunku sześciu komunistów za jednego uwolnionego Akowca. Dlatego jak dawniej pozbywano się bez skrępowań niewygodnych współtowarzyszy jak np. Grot-Roweckiego — tym razem rękoma niemieckimi. Dlatego... Można by jeszcze dalej wliczać fakty.

### DYWERSANCI HITLEROWSCY W ARMII

Św. Pajor, adwokat, w latach 1934 — 37 urzędnik w Samodzielnym Referacie Informacyjnym w Warszawie, podczas okupacji członek organizacji podziemnej PKB (Państwowy Korpus Bezpieczeństwa). Szeroko omawia kontakty między „dwójką” a Niemcami w okresie przedwojennym.

W pracy referatu rzucało się w oczy nastawienie na działania wyłącznie w kierunku antylewicowym —

z zupełnym zaniedbaniem odcinka niemieckiego. M. in. prowadzono ewidentnie politycznie podejrzanych, w której w większości figurowali podejrzani o działalność komunistyczną.

Natomiast Niemcy nie byli traktowani jako politycznie podejrzani. Przeciwnie, przydzielano ich nawet do artylerii ciężkiej, do lotnictwa i saperów, tj. oddziałów, do których nie wolno było wcielać politycznie podejrzanych. Działo się tak, mimo że Niemcy byli członkami Jungdeutsche Partei i Deutsche Vereinigung, mimo że Jungdeutsche Partei była siedziskiem dywersji i szpiegostwa terenowego, a Deutsche Vereinigung prowadziła wywiad gospodarczy.

### „GÓRA” KONSPIRACJI Z RAMIENIA NIEMIEC.

W dalszym ciągu świadek omawia kwestię powiązania personalnego Oddziału II i Sam. Ref. Inform. z wywiadem niemieckim. Mówi o zażyłych stosunkach, które łączyły szefa Oddz. II, płk. Pełczyńskiego, z ambasadorem niemieckim Moltke. Również poprzednik Pełczyńskiego, płk. English, był silnie związany z Niemcami. W Sam. Ref. Inf. przynajmniej połowa oficerów miała kontakt z Niemcami, m. in. kpt. Brodziński, Wierzbicki, Łopaciński oraz por. Proszowski.

PROK.: W jakiej mierze kontakty II Oddziału z Niemcami były wykorzystywane przez nich w okresie okupacji?

ŚW.: Niemcy mieli plan działania wobec ruchu podziemnego, polegający na stworzeniu z ramienia wywiadu niemieckiego tzw. „góry konspiracyjnej”. Cała ta „góra” znalazła się później w kierownictwie ZWZ. W skład jej weszło ok. 200 przedwojennych oficerów, z których jednak wielu, biorąc niemieckie pieniądze i wykonując niemieckie instrukcje, nie wiedziało, z jakiego źródła pochodzi.

Inspirował to wszystko niejaki Hammer-Baczewski, agent wywiadu niemieckiego, organizujący rzekomo w imieniu Londynu konspirację w kraju. Cała sprawa wyszła na jaw w r. 1942 w Warszawie, kiedy to organizacje podziemne zlikwidowały kilkadziesiąt osób z tej grupy, m. in. mgr. Zajczkowski (sekretarza b. min. Miedzińskiego, jednego z dawniejszych szefów „dwójki”).

### WSPÓŁDZIAŁANIE PRAWICY W REALIZACJI CELÓW HITLEROWSKICH

Św. Pajor omawia następnie współdziałanie elementów prawicowych w realizacji celów niemieckich.

Z chwilą upadku Francji w prasie podziemnej zaczyna przejawiać się propaganda antyradziecka. M. in. propaganda w Londynie był wówczas Stroński, przedstawiciel endecji. Obok niego zaczynają wysuwać się młodzi z ruchu endeckiego: Bielecki, a następnie Doboszyński. Organizująca się delegatura również miała charakter prawicowy, na razie dość umiarkowany ze względu na osobę gen. Sikorskiego.

Jeśli chodzi o robotę prawniczą w kraju, to trzeba zaliczyć do niej organizację „Topór i Krzyż”, powstałą w r. 1940 z inspiracji niemieckiej. Miała ona szerzyć propagandę hitlerowską, a była oprowadzana przez czynniki ONR-owskie.

### POLITYCZNY UKŁAD DELEGATURY

Dalej św. Pajor omawia polityczny skład delegatury. Wchodził tam reprezentanci Str. Narodowego, WRN, SL i Zjednoczenia Demokratycznego. Stanowisko radykalnie prawicowe zajmowało SN ze Stypulkowskim, obrońcą Doboszyńskiego w procesie myślenickim na czele.

### ZDRADZIECKIE POROZUMIENIE

W okresie klęsk pod Stalingradem odbyła się w Radomiu konferencja kierowników gestapo z gen. gub. Przewodniczył Spielker, przedstawiciel centrali gestapo z Berlina. Na

konferencji Niemcy doszli do wniosku, że trzeba znaleźć płaszczyznę porozumienia z ruchem konspiracyjnym w Polsce, żeby zabezpieczyć sobie tyły przez zahamowanie wszelkich aktów sabotażowych, oraz żeby na stanowisko prawnicze podziemie polskie przeciwko Zw. Radzieckiemu i komunistom.

W tym okresie z ramienia delegatury kontaktował się z Abwehrą ppłk. Korwin, oficer przedwojennej „dwójki”, który był równocześnie agentem wywiadu niemieckiego.

Osiągnięto porozumienie, na którego mocy delegatura poprzez „Antyk” dawała Abwehrze i gestapo materiały do likwidowania działalności lewicowej w zamian za zabezpieczenie się przed represjami ze strony niemieckiej.

Świadek podkreśla z naciskiem, że o porozumieniu tym nie wiedział ani szary żołnierz, ani niższy oficer AK. Śmierć gen. Sikorskiego pozwoliła rządowi londyńskiemu przybrać oficjalne stanowisko antyradzieckie. Do głosu doszli ludzie i sympatycy prawniczych i antykomunistycznych, jak Doboszyński i Bielecki. W kraju propaganda antyradziecka staje się programem politycznym Delegatury. Powstaje „teoria dwóch wrogów”. Zadanie, które postawił sobie Spielker, powiodło się.

### W JAKICH OKOLICZNOŚCIACH ZLIKWIDOWANO DOWÓDCĘ AK

PROK.: Czy św. znane są szczegóły śmierci „Grotę”?

ŚW.: Grot-Rowecki chciał zachować samodzielność swego stanowiska, jako dowódcy AK, wobec wszelkich inspiracji niemieckich. Był nastawiony na bezwzględną walkę z Niemcami i nieangażowanie się w sprawy antylewicowe i antyradzieckie. Likwidacja „Grotę” nastąpiła w czerwcu 1943 r., tj. wkrótce po radomskiej konferencji gestapo. „Grotę” zlikwidował wywiad niemiecki, który chwalił się że uzyskał do niego „podejście”.

W ciągłym kontakcie z „Grotę” — zeznaje św. Pajor — była grupa trzech przedwojennych pułkowników w której to grupie znajdowali się: płk. Pełczyński i Bór-Komorowski. Działając przez pośredników, Niemcy inspirowali „Grotę” myśli zorganizowania legionu antyradzieckiego. „Grotę” się temu sprzeciwiał, ale otoczenie jego chciało iść po tej linii. Widząc beznadziejność swych wysiłków, Niemcy aresztowali „Grotę” i po nieudanych pertraktacjach z nim zlikwidowali go w Berlinie. Tak więc, trzech przedwojennych pułkowników zdecydowało przez swoje kontakty o likwidacji „Grotę”.

### PLANOWA AKCJA ANTYKOMUNISTYCZNA

W dalszym ciągu zeznał św. narkreślił rolę Komitetu Walki Cywilnej w życiu podziemnym kraju. Było to jedno z czołowych ogniw, przez które uzyskiwano kontakt z gestapo. I ta komórka nastawiła się całkowicie na walkę z lewicowcami. Inicjatywę zwalczania lewicowców dał przybyły z Londynu „Żmudzin”, działający w centrali PKB, w kierownictwie dywersji wojskowej i w KWC. Wykonał on dwa wyroki śmierci na członkach PPR na Kole. Do KWC „Żmudzin” wprowadził całą grupę NSZ, specjalnie w celu zwalczania lewicowców tak, że w rzeczywistości stała się ona wywiadem okręgu warszawskiego NSZ. Kierownikiem był Ojrzynski („Czarnecki”), pozostający w kontakcie z gestapo i Spielkerem. Inni NSZ-owcy mieli również powiązania z gestapo. Była to więc przemyślana i planowa akcja antykomunistyczna.

\* \* \*

Nikt nie odmówi patriotyzmu, bohaterstwa i poświęcenia tym, którzy ginęli na ulicach Warszawy, którzy dokonywali zamachów na różnych Kutscharów, którzy walczyli w parwanckiej tułaczce. Ale uświadomienie

(Dalszy ciąg na str. 3)

## W rocznicę śmierci gen. Sikorskiego

Dn. 4 lipca br. o godz. 9, w szóstej rocznicę śmierci gen. Wł. Sikorskiego, z inicjatywy Głównego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Pracy, odprowadzona została Msza św. w kościele św. Krzyża.

Wieczorem, w sali konferencyjnej GKW Stronnictwa Pracy — odbyła się akademii, poświęcona pamięci gen. Wł. Sikorskiego, na której przemawiali posłowie: dr. Lityński i J. Wiland.

# NOWA WARSZAWA

## Przemówienie Prezydenta Bolesława Bieruta na warszawskiej konferencji PZPR

Warszawa — mówił Bolesław Bierut — odbudowuje się już cztery lata. Pierwszy okres cechowała wybitnie żywiołowość, mimo że okres ten mieścił w sobie już poważny zasięg świadomie planowanych zamierzeń.

Mówca przypomina nieocenioną i nigdy niezapomnianą pomoc okazaną w najcięższym okresie Warszawy przez Związek Radziecki i Armię Radziecką.

Pierwszy okres odbudowy Warszawy był to — ogólnie biorąc — przede wszystkim okres gorączkowego ratowania z ruin tego, co dawało się uratować. Na oczyszczanie ze zwalisk i min szczątki miasta, do na wpył rozwalonych domów płynęły nieustannie i żywiołowo masy ludzkie. Do końca roku 1945 przyrost ludności Warszawy wyniósł 312 tysięcy osób, z czego tylko w Warszawie lewobrzeżnej — 240 tysięcy. Na 1 stycznia 1946 r. Warszawa liczyła już 474 tysiące mieszkańców. Prawie pół miliona! Dla każdego, kto nazajutrz po wyzwoleniu stolicy widział oblicza jej mieszkańców, nie było wątpliwości, że Warszawa nie zginęła i zginąć nie może i decyzja wskrzeszenia życia stolicy zapadła w chwili, gdy na opuszczone ruiny miasta wrócili ludzie, dla których życie bez Warszawy było nie do pomyślenia.

### PODSTAWOWE WYTYCZNE

Przewidują one, że w ciągu najbliższych 6-ciu lat, ludność Warszawy w jej obecnych granicach wzrastać będzie mniej więcej do cyfry ok. 800 tysięcy mieszkańców w końcowym okresie planu. Jednak obecne administracyjne tereny Warszawy znacznie rozszerzą się przez włączenie do miasta szeregu okolicznych gmin i miejscowości, znajdujących się na obszarze tak zwanego Warszawskiego Zespołu Miejskiego. Fakt ten podniesie ogólną liczbę mieszkańców całego tego terenu, obejmującego około 400 km kw., do cyfry 750 tys. w początku planu 6-letniego. (Obecny obszar Warszawy wynosi 141,5 km kw., tak jak w r. 1939). W końcowym okresie planu, to znaczy w końcu 1955 r., wzrost liczby mieszkańców Warszawskiego Zespołu Miejskiego osiągnie w przybliżeniu cyfrę jednego miliona osób.

### OGROMNE OSIĄGNIĘCIA

W budownictwie Warszawy socjalistycznej nie możemy oczywiście zadowalać się wskaźnikami ilościowymi, to znaczy szybkim wzrostem liczby ludności. Wytyczne planu 6-letniego muszą nam dać odpowiedź na pytanie, jak rozmieścimy rosnącą ludność miasta, jakie warunki zatrudnienia mieszkaniowe, zdrowotne, kulturalne, wypoczynkowe zdołamy jej zabezpieczyć, jak urządzimy jej życie społeczne?

Ogólna kubatura budynków w Warszawie wynosiła przed wojną 103 miliony m sześć. po zniszczeniu Warszawy — 26 milionów m sześć. w końcu roku bieżącego wynosić będzie 44 miliony m sześć., czyli 43 proc. kubatury budynków Warszawy przedwojennej.

Wynik ten do końca br. wyniesie szacunkowo około 18 miln. m sześć. odbudowanej kubatury budynków, z czego na budownictwo administracyjne przypada w przybliżeniu około 10 proc. W przeliczeniu na izby odbudowa mieszkań wyniesie do końca roku szacunkowo około 120 tys. izb. Na jednego mieszkańca Warszawy przypadało przed wojną około 80 m sześć. kubatury — w tym 54 m sześć. kubatury mieszkalnej. Pod koniec roku bieżącego przypadać będzie 70 m sześć. kubatury, w tym kubatury mieszkalnej około 50 m sześć.

### CZTERY LATA ODBUDOWY

Mamy za sobą zaledwie 4 lata wysiłków nad odbudową Warszawy, która powstała w ciągu 700 lat. Każdy rok z tych 4-ch ubiegłych lat posiada ogromną wagę dla odradzającej się Stolicy. Każdy ma swe szczególne odrębne znaczenie, ale rok obecny można śmiało nazwać rokiem przelomowym. Jest on zakończeniem i podsumowaniem wyników pierwszego naszego trzylecia planowej gospodar-

Rok 1949 jest wstępem do przebudowy Warszawy. Nowa Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej, nie może być poprawionym jedynie powtórzeniem przedwojennej zbiorowiska prywatnych interesów kapitalistycznego społeczeństwa, nie może być odbiciem sprzeczności rozszarpujących to społeczeństwo, nie może być widownią i podłożem: wyzysku pracy ludzkiej i panoszenia się przywilejów warstw posiadających.



Gdy Prezydent mówił o odbudowie Stolicy, na wielkim planie Warszawy zapalały się różnokolorowe światełka.

### WARSZAWA — MIASTEM PRZEMYSŁOWYM

Okupant hitlerowski ze szczególną wściekłością niszczył przemysł polski i zakłady pracy, wiedząc, że stanowią one podwalinę życia i rozwoju każdego narodu. Warszawa była miastem o wysokim poziomie przemysłu.

Naczelnym obowiązkiem i zadaniem władzy ludowej jest uczynić wszystko, aby przywrócić stolicy jej przodującą rolę. Nie można wypełnić tych zadań bez szybkiej odbudowy i rozbudowy fabryk, bez stworzenia nowej potężnej bazy przemysłowej w stolicy.

Wytyczne planu 6-letniego zawierają szeroki program rozbudowy przemysłu w Warszawskim Zespole Miejskim: Realizacja tego programu przywróci Warszawie charakter miasta robotniczego posiadającego poważną liczbę wielkich i nowoczesnych zakładów fabrycznych oraz mocny trzon wielkoprzemysłowej warstwy robotniczej.

Już w okresie realizacji planu 3-letniego obserwujemy w Warszawie szybki wzrost ludności robotniczej. Zatrudnienie w przemyśle warszawskim wraz z budownictwem wzrasta z 54,4 tysięcy robotników w 1946 r. do 130 tysięcy pod koniec roku bieżącego. W końcu planu 6-letniego liczba robotników i pracowników, zatrudnionych w przemyśle i budownictwie osiągnie 200.000 osób, czyli 40 proc. ogółu zawodowo czynnej ludności.

### ROZBUDOWA FABRYK

W związku z tym Warszawa stanie się poważnym ośrodkiem przemysłowym zwłaszcza w dziedzinie przemysłu metalowego i odzieżowego. Bezludnie rozrzuconego przed wojną na terenie całego miasta zakłady przemysłowe, zostaną obecnie planowo rozmieszczone na Woli, Żeraniu, Kamionku, Grochowie i Okociu. Dla pomieszczenia tych zakładów trzeba będzie wznieść około 5 miln. 600 tysięcy m sześć. budynków fabrycznych, z czego ponad 4 miliony m sześć. przypada na nowe fabryki.

W wyniku tego powstanie cały szereg nowych potężnych zakładów pracy, z których niejednym jnp. fabryka samochodów osobowych stanie się dumą Warszawy pracującej i całej Polski.

Przy projektowaniu, lokalizacji i realizacji budowy nowych zakładów przemysłowych oraz rekonstrukcji i

rozszerzaniu dawnych będzie uwzględnione zapewnienie robotnikom nowoczesnych warunków pracy zarówno w samym zakładzie, jak i jego najbliższym otoczeniu. Dlatego jednocześnie z zakładami będą projektowane i budowane odpowiednie urządzenia socjalne związane z pracą, instytuty badawcze i laboratoria, szkoły zawodowe, związane z daną gałęzią produkcji oraz otoczenie fabryk, uwzględniające wprowadzenie zieleni i od-

kamienic i przedmiejskich budownictwa zmienia w najbliższej przyszłości z gruntu oblicza całej dzielnicy wolskiej.

Następnym punktem budownictwa ZOR w Warszawie jest kolonia Mirowski, ciągnąca się od dzisiejszych Hal Mirowskich do Leszna, między Solną na zachodzie a Orlą na wschodzie. Tuż w ramach starożytnego układu ulic powstaje grupa niewysokich, luźno stojących, przedzielonych w przyszłości obfitą zielenią, budynków mieszkalnych. Ośrodkiem tej kolonii będzie szkoła w odbudowanym gmachu b. szpitala św. Ducha przy ul. Elektoralnej.

Trzecim osiedlem ZOR rozpoczętym w 1948 r. jest osiedle Nowomieskie przy ulicy Zakroczymskiej (między ul. Marszałkowską, Franciszkańską, Zakroczymską i Konwiktorską. Osiedle Nowomieskie będzie posiadało powierzchnię około 12 ha.

Tuż obok powstaną w przyszłości przedszkole, dom ludowy i ośrodek handlowy. Staną one na skrzyżowaniu ulicy Bonifraterskiej z zupełnie nową ulicą tzw. Nowym Podwalem. Łącznie cała pierwsza kolonia osiedla Nowomieskiego liczyć będzie 1.300 mieszkańców. W roku bieżącym podjął ZOR na gruzach byłego getta budowę największego osiedla warszawskiego — osiedla Muranów. Osiedle to powstanie na obszarze około 200 ha dzisiejszych ruin, od skrzyżowania trasy W — Z z Nową Marszałkowską aż do wiaduktu Żoliborskiego. Na terenie dzielnicy Muranów otrzyma mieszkańcy 50 tysięcy ludzi.

### OSIEDLA PRAGI, MOKOTOWA I KOŁA

Ostatnim — idąc wzdłuż trasy W — Z — osiedlem Z.O.R. będzie osiedle Praskie, gdzie wybudowane będą mieszkania dla robotników praskich fabryk, w pierwszym rzędzie dla robotników nowopowstałej fabryki samochodów. Osiedle to pomieści ponad 10.000 mieszkańców.

Dalszym wielkim ośrodkiem jest osiedle Mokotowskie, na terenach między ulicami Wołoską, Szustra, Al. Niepodległości, Madalińskiego i Wiktorowskiej. Osiedle to obliczone jest na ponad 10.000 mieszkańców i około 2.500 dobrych, jasnych, zdrowych mieszkań.

Z innych, rozpoczętych już wielkich ośrodków nowego budownictwa Warszawy, wymienić należy nowe osiedle W.S.M. na Kole, przeznaczone dla 10.000 mieszkańców oraz osiedle na Żoliborzu, gdzie w budowie jest w roku bieżącym dom społeczny i przedszkole.

Niezależnie od budownictwa nowego przystąpił Z.O.R. w r. 1949 do odbudowy części zabytkowych domów w Krakowskim Przedmieściu, między ulicami: Kozia, Miodowa i Krakowskim Przedmieściem oraz do odbudowy części południowej Mariensztatu i ul. Bednarskiej. Usiłowano tu przez nowe rozplanowanie wnętr poszczególnych budynków uzyskać właściwe warunki higieniczne i nowoczesny układ mieszkań, zachowując historyczną szatę zewnętrzną tych budynków.

W okresie 6-letnim zostaną wybudowane i oddane do użytku prócz wymienionych poprzednio następujące osiedla.

Osiedle mieszkaniowe przy ul. Marszałkowskiej i Nowotki;

dzielnica mieszkaniowa na Woli, złożona z kilku osiedli, włączając budowane obecnie osiedle Młynów i osiedle na Kole;

nowe osiedle na Żoliborzu Zachodnim;

nowe osiedla na Polach Bielańskich;

nowe osiedla na Ochocie;

osiedle na Grochowie.

osiedla we Włochach i Ursusie;

osiedle Stare Miasto, gdzie zrekonstruowane zostaną stare zabytkowe budowle, z historycznymi elewacjami i nowoczesnym wyposażeniem wewnątrz.

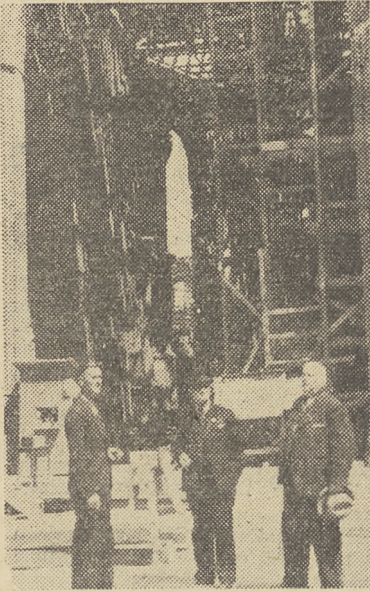
### OŚWIATA, ZDROWIE, KULTURA

Naczelną zasadą budownictwa socjalistycznego — troska o najlepsze warunki twórczego rozwoju człowieka

(Dokończenie na str. 7)

# Widziałem radość

## Delegacji Związku Polaków w Niemczech



Rośń Katedra św. Jana



Z dawnych czasów pozostała tylko tablica od strony Kanonii



Krakowskie Przedmieście ma napowrót swe zabytkowe kamienice



Setki warszawiaków ogląda codziennie makiety nowej trasy

Jakub Przybylski to jakby chodząca karta historii Polaków w Niemczech.

Przybył teraz do kraju by naoznie przekonać się jak żyją i jak zaklimatyzowali się nasi rodacy z Westfalii, Nadrenii i różnych zakątków Niemiec, by po dwuletniej niebytności zobaczyć jakie postępy uczyniła praca nad odbudową życia gospodarczego, by zobaczyć tam gdzie wielkie prace planowej gospodarki narodowej przekształcają nasz kraj w oczach. Stolica — nowa Warszawa, oszałamia każdego.

Widziałem już wielkie prace w swym życiu, widziałem jak

Rozmawiamy z robotnikiem wyglądającym cegły na kolumny.

— Każdą trzeba ręcznie oszlifować — objaśnia murarz — to żmudna praca.

Na dziedzińcu Kanonii oglądają z zainteresowaniem pozostałe jeszcze stare tablice.

Tu mieszkał i pracował Jan Długosz.

Nową Marszałkowską która przecina asfaltową taśmą pagórki zieleni wyrosłej na zgłiszczach dzielnicy północnej przerywamy się na Żolibórz.

Towarzystwo opieki nad dziećmi jest instytucją dobrze znaną dzieciom polskim, na emigracji to właśnie ono opie-

zadowolone mimo pewnych niedociągnięć, to w tym roku nawet sami będziemy zadowoleni, że uczyniliśmy wszystko.

Prezes Przybylski opowiadał o wielkim wrażeniu jakie zrobił na rodzicach powrót dzieci.

Mówiły i śpiewały po polsku. Matki stały na peronie zachwycone.

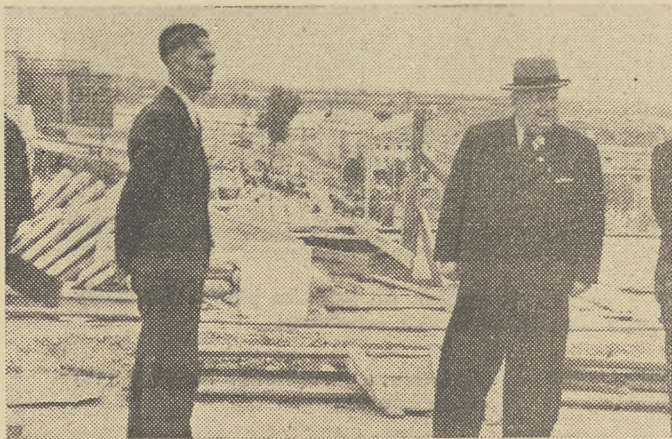
Przecież same nie potrafiły tego osiągnąć do tej pory, a tu w tak krótkim czasie, po sześciotygodniowym pobycie w kraju...

— Z pieśnią na ustach pójdziemy w świat... rozbrzmiewa na niemieckiej stacji w Wanne, niemieccy kolejarze przyglądają się zdaleka jeszcze bardziej zdziwieni, znają przecież te dzieci.

W jakiej atmosferze wychowuje się dzieci w kraju, jak spędzają swój „pracowity“ dzień zobaczyli goście w przedszkolu na Żoliborzu.

Dzieci tu wszystko robią same, wszystko jest przystosowane do ich potrzeb, a nawet wzrostu.

„Ojciec“ Przybylski przygląda się uważnie tablicy, na której dzieci same wypisują krytyczne uwagi o swojej pracy. „Plusem lub minusem. Zieloną kropką, która oznacza dobrze spełnioną pracę, lub czarna. Co ona oznacza nie trzeba już nawet mówić



Patrzcie — tam w dole to nowe osiedle Mariensztadt

budował się przemysł niemiecki, ale nigdy nie widziałem tak ogromnych robót urbanistycznych, gdzie spojrzeliśmy wszędzie zawrotne tempo pracy.

Trasa W — Z tunel, wielka arteria komunikacyjna, wokół odbudowane zabytkowe do my wszystko od czasu mego ostatniego pobytu powstało tu jak pod działaniem czarów.

Katedra św. Jana na Starym Mieście otoczona pietyzmem narodu systematycznie wyrasta w swej pierwotnej postaci.

— Wcale nie jestem pewien — powiada Przybylski — czy ci, którzy tyle mówią o wierze i prześladowaniu kościoła w Polsce kładliby tyle wysiłku w tak szybkie odbudowanie katedry.

Patrząc w niebo gdzie w ośłokach zdają się ginać końce niepokrytych murów, pachnących świeżym cementem.

kowało się między innymi dziećmi w czasie ich pobytu na koloniach letnich.



My nie próbujmy lepiej siadać na tych krzeselkach

Tu spotkał prezes stare znajome panie Szyszkową i Zelter, które już były nawet w Westfalii z podarkami w roku ubiegłym.

I tym razem było dużo spraw do omówienia, ponieważ za tydzień zaczyna przyjeżdżać dzieci na kolonie z różnych ośrodków.

Wymieniono doświadczenia i uwagi z roku ubiegłego. Dowiedzieliśmy się, że tym razem dzieci pojedą w zupełnie inne strony, tak by mogły poznać kraj. — Kolonie będą zorganizowane nie o sto, a tysiąc procent lepiej, usłyszeliśmy tam zapewnienia.

Jesteśmy pewni, że o ile w ubiegłym roku dzieci wróciły



Kościół św. Jacka w nowej szacie przybliżył się nagle do trasy W — Z

U pani Plotnickiej w Zarządzie Głównym Ligi Kobiet, prezes wiele ciekawych rzeczy opowiedział o pracy kobiet Polek w Westfalii.

— Mamy już znów zorganizowanych jedenaście kół Ligi Kobiet.

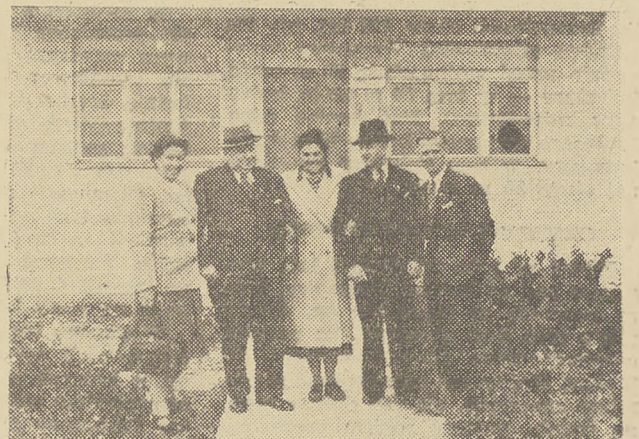
— Dlaczego mówi pan „znów“?

— W okresie nasilenia repatriacji w latach ubiegłych wszystkie aktywistki starały się jak najszybciej dostać do kraju. W ten sposób rozleciała się nam cała z wielkim mozolem zorganizowana praca.

— Zresztą, ciągnie po chwili sądziliśmy iż w ciągu kilku lat pierwszych po wyzwoleniu wszyscy będziemy mogli powrócić do kraju. Nie przykładaliśmy zbytnej wagi do pracy na miejscu.

Niestety początki naszej reemigracji nie były szczęśliwe, przyczyniła się do tego polityka władz okupacyjnych, które czyniły wszystko by stłumić stale rozrastający się pęd powrotu do kraju.

Teraz musimy naprawić początkowe niedociągnięcia, powiada prezes, organizujemy biblioteki i szkoły w terenie. Zeszłoroczne transporty nie tylko zabrały nam najlepszych pracowników, ale także opróżniły nam szkoły. A jednak mam już napowrót zorganizowanych dwadzieścia



Miło spotkać starych znajomych

# życia i pracy

## prez. Przybylski i sek. Kubiak z wizytą w Kraju



Kapelmistrz Jezierski mocno przytył

cztery koła z młodego narybku.

Te dzieci wychowywały się w najtrudniejszych warunkach, ich dzieciństwo przypada na okres rządów hitlerowskich, dopiero obecnie po wracaniu do polskości. Gdy widzimy jak nasza praca jest pożyteczna, dodaje to nam bodźca do intensywniejszej pracy, powiada siedemdziesięcioletni przeszło prezes Polonii.

W roku ubiegłym zorganizowane były jasełka, które odwiedziły czterdzieści pięć miejscowości. Ludzie płakali ze wzruszenia. Polskie pieśni... trzeba zdać sobie sprawę z siły przywiązania emigracji do kraju.

W roku bieżącym znacznie rozszerzony został dział pracy kulturalno - oświatowej, przygotowuje się sztukę ludową: „Z wesołą piosenką przez Nadrenię“. Bierze w niej udział nasza młodzież w strojach ludowych częściowo przesłanych przez redakcję „Repatrianta“.

Wracając jeszcze do sprawy naszych kobiet — powia-



Jezierskie to przyszłe sławy muzyczne

da prezes — przyszło mi teraz na myśl, czy by nie powiszać je z jakimś kołami Ligi Kobiet w kraju. Tak, to dobra myśl, po powrocie zastanowimy się nad tem dokładniej, zresztą będą tu wkrótce delegacje naszych kobiet, one same lepiej to już zrobią.

### STARA GWARDIA

O! pierunie kiedy tośmy się widzieli... i pac w oba policzki, poklepywali się po barach, by tym dosadniej podkreślić radość z nieoczekiwanego spotkania.

— To już bezmała z dwadzieścia lat... jak myśmy się w tem, jak to ta się nazywało, w tych Niemczech spotkali.

To wicewojewoda śląsko - dąbrowski Arka Bożek nie mógł się nacieszyć z przyjazdu swego Kuby.

Jak się żyje, co tam u was słychać, zasypują się wzajemnie pytaniami.

— To by przyszło kilka tomów napisać — śmieją się obaj.

— Jak teraz czytam te akta, jakie pozostały po gestapo, co oni zamierzali z nami zrobić, to by żaden z nas 24 godzin nie wytrzymał, ale przeżyliśmy...

Opowiadają sobie przeżycia wojenne, o wędrownkach po przez różne kontynenty, o



Własny dom i ogród, czegoż jeszcze można pragnąć

szyskanach i intrygach placówek zagranicznych, rządu sanacyjnego, jak to Bożka wyrzucili z konsulatu polskiego w Bukareszcie, jak opiekował się nim poseł francuski. Ale — co tam...

— Teraz jest prawdziwe życie. 150 lat nie było nas na mapie, potem przyszli ludzie, którzy patrzyli jak kabzy sobie nabić, a teraz... teraz trzeba nadrabiać stracone lata, trzeba ze wszystkim ruszyć naprzód i ruszamy.

— Chcemy właśnie zobaczyć, jak nasi ludzie zaklimatyzowali się, jak się czują jak pracują.

— Nie brak tu wokoło byłych westfalałów — przerywa wojewoda Bożek — świetni pracownicy, wsiąkli w całe społeczeństwo, znajdziesz ich na każdym stanowisku i wśród górników, jak i wśród inspektorów, wśród urzędników i hutników, nauczycieli i sztygarów. A jeden pracuje tu nawet w gazecie, — no jak się nazywa — starał się sobie przypomnieć...

— My i tak wszystkich odnajdziemy, nie sposób każdego odwiedzić, ale w każdym ośrodku zajdziemy przy najmniej do kilku rodzin.



Pani Plotnicka w Zarządzie Głównym Ligi Kobiet szczegółowo rozpytywała o życie kobiet polskich w Westfalii.

ani jednego domu gdzie nie widać by było dostatku, wszędzie widoczny jest kolosalny postęp.

Chcieliśmy odwiedzić Najdeckiego. Nie ma go. Jest sztygarem, wyjechał na kurs. Wstępujemy więc do pierwszego domu. Plac wokoło zamienił się w ogród. To stoi dom Jezierskich. Na parterze mieszka Feliks — kapelmistrz, na piętrze kuzyn Ludwik.

Feliks — kapelmistrz prowadzi trzy chóry, pisze nuty. Syn jego jest zatrudniony w fabryce naprawy transforma-

torów, zarabia około 20 łys. miesięcznie.

— To przecież tyle ile ma lat — śmieją się.

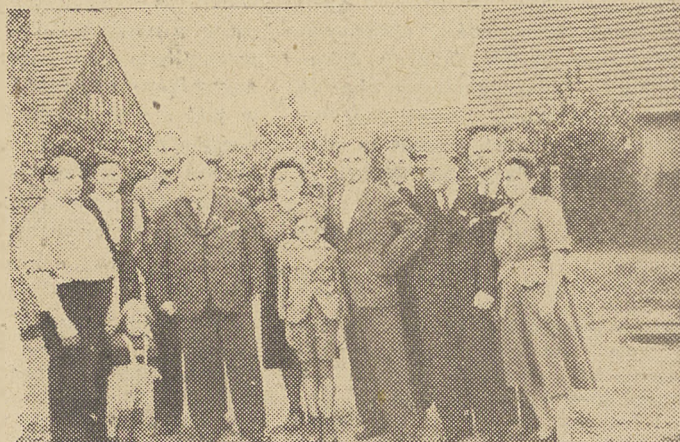
Synowie Ludwika uczą się starszy jest w gimnazjum hutniczym, a mały ośmioletni Józio jest najlepszym uczniem w szkole.

Tu dowiadujemy się o losie innych. Skiba pracuje już w biurze, a był przecież zwykłym robotnikiem. Witkowski jest przodownikiem na kopalni „Ludwik“. Ale lepiej usłyszeć wszystko bezpośrednio, mimo, że stół był już zastawiony — ruszyliśmy dalej.

A prezes osobiście chciał jak najwięcej mieszkań odwiedzić, by po powrocie do Niemiec móc opowiedzieć wszystkim możliwie, jak najdokładniej — co naocznie widział.

— Chcemy dobra dla naszych braci, a krajowi dać pożytecznych obywateli — powiedział żegnając się w Zabrze.

St. Marciniak



Zblegli się wszyscy sąsiedzi



W województwie w Katowicach odwiedziliśmy starego druha znanego działacza polonijnego.



Arka Bożek jest obecnie wicewojewodą Śląskiem. Pracuje na terenach, o których polskość tyle lat walczył.

Pozdrówcie ode mnie wszystkim Polaków w Niemczech prosił prezesa przy pożegnaniu.



Tej radości nikt się nie dziwi. Ściskali kochanego Kubę wszyscy do czyich drzwi zaszedł.

Co za gość!

## Z życia polskiej emigracji

## Belgia

Dnia 3 lipca zaczął się IV Zlot Młodzieży Polskiej. Zlot jest świętem całej Młodzieży Polskiej z terenu Belgii. Program zlotu przewiduje pokazy gimnastyczne, zawody lekkoatletyczne, mecze piłki nożnej i siatkówki, oraz pokaz tańców ludowych. Protektorat nad zlotem objął poseł RP w Brukseli minister Aleksander Krajewski. Już w marcu rozpoczęły się rozgrywki eliminacyjne w poszczególnych okręgach, gdyż tylko najlepsi zawodnicy i najlepsze drużyny będą miały zaszczyt ponosić się na boisku złotowym. Atrakcją zlotu tegorocznego jest puchar przechodni mistrzowskiego okręgu na rok 1949.

X

Wśród młodzieży Polonii Belgijskiej trwają przygotowania do wyjazdu na kolonie letnie do kraju. Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc, spośród dzieci uczęszczających do

szkół polskich, miejscowe Komitety Kolonijne wybiorą 300 kandydatów.

W dowód wdzięczności za umożliwienie na przyjazd do kraju polskie dzieci w Belgii postanowiły przeprowadzić wśród siebie zbiórkę pieniężną na odbudowę Warszawy.

X

Zainicjowane przez Tow. Uniwer. Rob i Lud. Kursy Korespondencyjne dla Polaków z zagranicy spotkały się na terenie Belgii z dużym uznaniem.

Poza młodzieżą pragnącą poznać język ojczysty zapisują się również emerytowani górnicy, którzy po przepracowaniu długich lat mają obecnie czas na naukę i na zapoznanie się z osiągnięciami Polski Ludowej.

X

W maju br. powstał w Belgii Polski Związek Piłki Nożnej. Do związku zgłosiło się już 13 drużyn. Obecnie zarząd opracowuje statut i regulaminy.



W lokalu Związku Polaków w Bochum Nadrenia odbyła się uroczystość 25-lecia pracy pedagogicznej Mańkowskiego Józefa z Oberhausen. Jubilatowi składali życzenia, Zarząd Związku z prez. Przybylskim na czele.

## Bochum — Westfalia

Staraniem Związku Polaków w Niemczech odbyła się konferencja wszystkich kobiet zaufania z poszczególnych gromad terenowych.

Licznie zebrane kobiety dały dowód, że zrozumiały dobrze apel Zw. Polaków w Niemczech, by wspólnie brać udział w pracy nad repolonizacją dzieci i młodzieży. W wyniku konferencji uchwalono jednogłośnie przyjętą rezolucję, która brzmi:

„My kobiety zaufania i przedstawicielki kobiet Związku Polaków w Niemczech — z siedzibą w Bochum — zebrane na konferencji, poświęconej zorganizowaniu pracy kobiet w gromadach Zw. Polaków uchwalamy jednogłośnie co następuje:

1. Wyteżyc wszystkie siły celem zorganizowania kół kobiet w gromadach Związku Polaków.
2. Rozpocząć prace kulturalno-oświatową wśród kobiet - Po-

lek, celem podniesienia świadomości narodowej i wzmocnienia łączności z naszą ukochaną ojczyzną Polską Ludową.

3. Dążyć przez naszą pracę organizacyjną do utrzymania ducha polskiego w rodzinach polskich w Westfalii i Nadrenii, do odzyskania dusz polskich dla naszej organizacji Zw. Polaków dla kraju i narodu polskiego.

Naczelnej Organizacji kobiecej w Polsce, Lidze Kobiet, wszystkim rodakom w ojczyźnie przesyłamy serdeczne pozdrowienia i zapewniamy, że jesteśmy świadomi wspólnoty wielkiego celu, jakim jest wspaniałe budownictwo naszej ojczyzny, szczęśliwej i sprawiedliwej Polski Ludowej“.

## Herne — Niemcy — Westfalia

Zakończony został pięciomiesięczny kurs wychowania fizycznego i tańców ludowych zorganizowany przez Związek Polaków w Niemczech.

Program uroczystości obejmował referat prezesa Zw. Polaków Jakuba Przybylskiego bawiącego obecnie w Polsce na temat historii Zw. Polaków w Niemczech i pracy w młodzieżowych kołach sportowych i śpiewaczych.

Następnym punktem było sprawa

wozdzanie jednego z uczestników specjalnego kursu sportowego dla Polonii zagranicą, który odbył się w Zakopanem, wreszcie w przemówieniu pt. „Jak wyobrażałem sobie pracę w naszych Kołach Młodzieżowych“ było podsumowanie bilansu dotychczasowej pracy i wskazanie w jaki sposób należy wykorzystać obecnie nabyte wiadomości celem jeszcze ściślejszego zjednoczenia społeczeństwa polonijnego odcierającego od swej ojczyzny.

## Francja

W miejscowości Dieuze, odbyła się w obecności przedstawicieli władz polskich z ambasadorem Putramentem na czele i francuskich wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej z okazji IX rocznicy walk I Dywizji Polskich Grenadierów.

W imieniu rządu i narodu polskiego hołd poległym oddał ambasador Putrament, podkreślając, że przyjaźń polsko-francuska została scementowana przez długie lata walki i wspólnych interesów narodowych Dieuze.

## Nowy transport „Westfalaków” w Wałbrzychu

Redakcja nasza otrzymała od pana Franciszka Merty z Wałbrzycha opis przyjazdu nowej grupy reemigrantów z Westfalii. Wyjechali oni z Dortmundu 24 czerwca, w Szczecinie byli 26 czerwca, a 30 z rana zostali już umieszczeni w Wałbrzychu. Oto niniejszy artykuł.

X

Dnia 30 czerwca rano do Wałbrzycha przyjechało ze Szczecina 7 rodzin Westfalaków: 4 z nich otrzymały mieszkanie w Pełcznicy, 3 w Je dlinie Zdroju.

— Robili wam w tym roku Anglii trudności z wyjazdem?

— Nie, byli radzi, żeśmy wyjechali. — Czemu, brak pracy?

— Tak, górników się już nie przyjmuje, a fabryki demontuje na gwałt. Z dnia na dzień większe bezrobocie. Nie można już pracy dostać w Niemczech.

— A wy, panie Borowicz, mówicie, że zostaliście z pracy wydalenii? Z jakiego powodu?

— O to w Niemczech nie trudno, gdy się jest człowiekiem postępowym i broni się praw ludzkich. Rad jestem, że przyjechałem do Polski, gdzie dostanę i pracę i mieszkanie, jak moi rodacy, co w zeszłym roku wyjechali.

— Czy wy także byliście bez pracy, panie Kowalczyk?

— Tak jest, od listopada 1948 r. aż do czerwca 1949 r. Dlatego, że miałem polskie papiery.

— Z czego żyliście?

— Otrzymałem na 4 osoby tygodniowo 28 marek zapomogi. A to do życia za mało, chleb na przykład kosztuje 0,75 marek, margaryna 1,20 masło pół kg — 2,50, mięso pół kg. — 1,80, słonina pół kg. — 4,00 marki a wszystko to można dostać tylko na kartki.

— Ja mówię młody Danielak — jako stolarz też nie mogłem w swoim zawodzie pracy otrzymać. Czemu? Bo jestem Polakiem, a w Polsce jest pracy dość — tak mi mówiono.

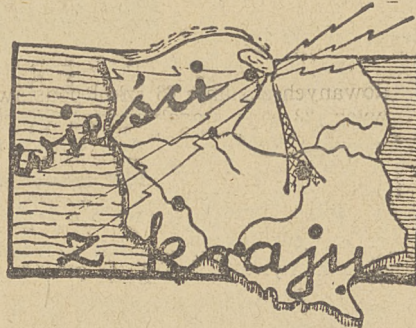
— A ja — wtrącił się drugi stolarz, Kobus — miałem pracę, ale zarobek był taki kiepski, że się nie mogłem utrzymać. Postanowiliśmy więc z matką wyjechać do kraju, gdzie już mieszkają moi krewni w Pełcznicy.

— A jak wam poszła droga?

— Nie ma co mówić — bardzo dobrze. Zaprowiantowanie było proste wprawdzie: kasza, groch, kluski, ale smaczne, obfite i tuste, chleba i marmolady było pod dostatkiem a dzieci dostawały jeszcze mleko i cukierki. Mieliśmy też i opiekę sanitarną — opowiadał Rzymek z Zehlweg.

Rozmowę trzeba było zakończyć.

Przyjechali przedstawiciele władz z dyrektorem Warownym, który wysłuchał życzenia reemigrantów i obiecał załatwić wszystkie ich sprawy. Po smacznym obiedzie wszyscy pojechali do swoich mieszkań. W przyszłości nie będą się już musieli obawiać bezrobocia i pracować na obcy kapitał.



bli (razem za 100 milionów rubli). Polska dostarczy Finlandii — węgla za 80 milionów rubli, a Czechosłowacja Finlandii — cukru, maszyn i różnych towarów za 20 milionów rubli.

X

Powróciła do Warszawy 400-osobowa wycieczka chłopów polskich, która gościła w ciągu dwóch tygodni na Ukrainie radzieckiej.

395-osobowa delegacja, której przewodniczył pos. Jan Izydorczyk — w większości składała się z przedstawicieli chłopów z 300 wsi. W jej składzie znajdowała się liczna rzesza aktywistów wiejskiego: przewodniczący i członkowie spółdzielni produkcyjnych, członkowie komitetów założycielskich, członkowie zarządów i rad nadzorczych spółdzielni gminnych, członkowie komitetów sklepowych, członkowie gminnych rad narodowych, żołnierze i aktywiści PZPR, SL, PSL, ZSCh i bezpartyjni. W składzie delegacji znajdowały się również 153 kobiety, w większości aktywistki społeczne.

Delegacja naszych chłopów rozjechała się w grupach do 12 obwodów Ukrainy Radzieckiej, gdzie rozdzieliła się na 25 podgrup. W ten sposób nasi chłopcy zwiedzili 127 kolchozów, 34 sowchozy, 27 stacji maszynowo-traktorowych, 144 zakładów przemysłowych, w tym 10 cukrowni, 12 stacji doświadczalnych, 7 instytucji naukowych, 244 domy dziecka, 11 szpitali, 12 muzeów, byli w 16 teatrach, oglądali 2 koleje dziecięce, brali udział w wielu koncertach w klubach kolchozowych i robotniczych

X

15 autobusów „Chausson”, które w lipcu miały przybyć do Warszawy, nie są jeszcze wykończone. Gotowe będą prawdopodobnie dopiero 20 lipca tak że przyjazd ich do stolicy należy spodziewać się najwcześniej 1 sierpnia. Następne 25 „Chaussonów” przybędzie w sierpniu.

Natomiast 34 jednostki tramwajowe, będą oddane stolicy na 22 lipca. Jest to 12 wozów silnikowych z fabryki chorzowskiej, 10 wozów doczepnych z Sanoka, 6 wozów silnikowych wyremontowanych — dar Wrocławia i 6 odbudowanych wozów przez MZK.

Tramwaje te zostaną użyte na nowych liniach tramwajowych, uruchomionych po otwarciu trasy W—Z.

29 czerwca br. zostały podpisane w Moskwie 3-stronne umowy o dostawach towarowych na okres jedno go roku między rządami ZSRR, Polski i Finlandii oraz ZSRR, Finlandii i Czechosłowacji.

W myśl tych umów, Finlandia dostarczy Zw. Radzieckiemu domków standardyzowanych, budulca, małych statków i innych towarów na ogólną sumę 100 milionów rubli — ZSRR dostarczy Polsce artykułów żywnościowych (pszenicy i tuszczów utwardzonych) za 80 milionów rubli i Czechosłowacji za 20 milionów ru-

# Przemówienie min. Minca z okazji święta spółdzielczości

Minął z górą rok od reorganizacji spółdzielczości — od tej reorganizacji, która oznaczała przystosowanie się do warunków Polski ludowej. Włączenie się do planu gospodarczego państwa. Minął rok, który z całą siłą wykazał, jak błędne i fałszywe były teoryjki, panujące w niektórych ogniwach spółdzielczości — które



przepowiadały zanik spółdzielczości, spadek jej znaczenia w rezultacie polityki wprzgnięcia się w gospodarczy plan państwa. Co z tych teoryjek zostało po roku?

Czy spółdzielczość w ciągu tego roku zmocniła się, czy osłabła? Jasne, że się zmocniła.

Czy znaczenie spółdzielczości w ciągu tego roku zwiększyło się, czy zmalało? Jasne, że się zmocniło.

Czy zasięg i zakres działania spółdzielczości w ciągu tego roku rozszerzył się, czy zwęził? Jasne, że się rozszerzył i nie tylko rozszerzył, ale jest rzeczą bezsporną, że na wielu odcinkach mamy do czynienia z takim skokiem obrotów i zasięgu działania spółdzielczości, który świadczy już nie tylko o ilościowych, ale o daleko sięgających, o głęboko sięgających, jakościowych przemianach. Do takich odcinków należy przede wszystkim odcinek skupu artykułów rolnych, odcinek niezmiernie ważny, bo łączący gospodarczą działalność milionów gospodarstw chłopskich z gospodarczą działalnością państwa.

Odcinek skupu mięsa — opanowany był przez kapitał prywatny, przy czym na tym odcinku działalność jego przybierała najbardziej wyuzdaną, spekulacyjną formę, wyrażającą się w pogłębiającym się wyzysku chłopów-rodentów i konsumenta miejskiego. Kiedy na przełomie roku 1948 i 1949, w rezultacie szybkiego wzrostu przemysłu i siły nabywczej ludności miejskiej, została zachwiana równowaga rynkowa między podażą i popytem na odcinku mięsnym, ten spekulacyjny wyzysk kapitału prywatnego zaczął przybierać katastrofalne rozmiary. Usiłowano podbić ceny — a kiedy rząd przeciwstawił się tej polityce, kapitał prywatny przedsięwziął próbę pozabawienia miast mięsa i tuszów.

Jak sprawa została rozwiązana? Z jednej strony decyzją rządu przedsięwzięto szereg istotnych środków dla rozszerzenia produkcji rolniczej, z drugiej nastąpiło przepędzenie kupców — spekulantów z rynku i przejęcie niemal całości skupu przez oddolną spółdzielczość rolniczą.

Jakie były wyniki tego posunięcia? — Mamy do czynienia z bezsporną poprawą na odcinku mięsnym, z poprawą wyraźnie i jasno odczuwalną na rynku.

Jest rzeczą bezsporną, że włączenie dolowej spółdzielczości i ujęcie przez nią całości skupu uchroniło przed wyzyskiem chłopów — producenta rolnego, zapewniło mu na bazie decyzji rządowej opłacalną cenę rolniczą i stworzyło podstawę dla dalszego szerokiego rozwoju hodowli.

Jest rzeczą niewątpliwą poważne zwycięstwo na tym odcinku — zwycięstwo nie tylko rządu i jego polityki gospodarczej, ale zwycięstwo spółdzielczości, jej nowej treści i jej nowej, twórczej rewolucyjnej działalności.

Trzeba sobie dokładnie uświadomić źródła zwycięstwa na tym odcinku, i wykorzystać doświadczenie tej wygranej bitwy przy realizacji nowych wielkich zadań, które stoją przed spółdzielczością.

Widzę cztery takie zadania. Po pierwsze — dalszy rozwój i gruntowne decydujące usprawnienie działalności spółdzielczości rolniczej oraz stopniowe ujmowanie przez nią pełni zbytu wszystkich podstawowych artykułów rolnych. Polityka stabilizacji cen rolniczych, którą rząd zamierza stosować w tym roku dla tej działalności spółdzielczości, otwiera jak najlepsze perspektywy.

Drugie zadanie — dalszy rozwój i usprawnienie spółdzielczości spożywców. Trzeba sobie zdawać sprawę, że spółdzielczość spożywców w miastach, to już nie pionierskie wyspy, to już jest znaczna część, a na terenach przemysłowych gdzie nie gdzie nawet decydująca część, obrotu towarowego. I trzeba sobie zdawać sprawę, od pracy spółdzielczości spożywców w dużym stopniu zależy rozwój dobrobytu ludności miejskiej i w pierwszym rzędzie robotniczej.

Trzecie zadanie — osłabienie przelomu na odcinku spółdzielczości pracy. Jest rzeczą bezsporną, że w okresie, kiedy rząd czyni wielkie wysiłki w kierunku rozszerzenia społecznej, drobnej wytwórczości, na tym odcinku musi być osiągnięty przelom.

Czwarte zadanie — wyjątkowo czujna i dbała działalność na polu rozwoju pionierskiej spółdzielczości produkcyjnej, działalność, która musi być cparta o przekonanie, że chodzi tu nie o ilościowy, ale o jakościowy wzrost, o stworzenie naprawdę wzorowych ośrodków.

Spółdzielczość ma wszystkie dane, żeby wypełnić swoje zadania o ile pamiętać będzie, że w założeniu swoim jest masową formą — wprężania drobnych wytwórców do budownictwa socjalistycznego i masową formą organizacji obsługi konsumenta.

Trzeba pamiętać, że bez aktywności mas, bez udziału szerokiej masy członkowskiej, spółdzielczość staje się karykaturą.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że spółdzielczość spożywców w miastach, to już nie pionierskie wyspy, to już jest znaczna część, a na terenach przemysłowych gdzie nie gdzie nawet decydująca część, obrotu towarowego. I trzeba sobie zdawać sprawę, od pracy spółdzielczości spożywców w dużym stopniu zależy rozwój dobrobytu ludności miejskiej i w pierwszym rzędzie robotniczej.

Trzecie zadanie — osłabienie przelomu na odcinku spółdzielczości pracy. Jest rzeczą bezsporną, że w okresie, kiedy rząd czyni wielkie wysiłki w kierunku rozszerzenia społecznej, drobnej wytwórczości, na tym odcinku musi być osiągnięty przelom.

Czwarte zadanie — wyjątkowo czujna i dbała działalność na polu rozwoju pionierskiej spółdzielczości produkcyjnej, działalność, która musi być cparta o przekonanie, że chodzi tu nie o ilościowy, ale o jakościowy wzrost, o stworzenie naprawdę wzorowych ośrodków.

## Prezydent Bierut o nowej Warszawie

(ciąg dalszy ze str. 3)

— nie kończy się na urzędowaniu jego miejsca pracy i mieszkania. Czyż nie są niezwykle ważnymi elementami życia potrzeby właściwego wychowania dziecka robotniczego, zabezpieczenia młodzieży najlepszych warunków oświaty, troska o zdrowie, potrzeby kulturalne. W 6-letnim planie inwestycyjnym Warszawy wyznacza się 25 proc. z górą nakładów na te cele, tj. o 3 proc. załatwie mniej niż na budownictwo przemysłowe, ogółem.

Szczególna uwaga zwrócona będzie w planie 6-letnim na budowę przedszkoli, szkół podstawowych i zawodowych. Rozbudowa sieci przedszkoli, obejmująca 130 nowych jednostek mogących pomieścić 13.000 dzieci, pozwoli kobietom włączyć się masowo do produkcji, dając im nie tylko teoretycznie, lecz i praktycznie równy start życiowy.

W trosce o zapewnienie każdemu dziecku w stolicy możliwości zdobycia podstawowego wykształcenia, budowanych zostanie 33 szkoły podstawowych, 22 szkoły ogólnokształcące pełne, 50 szkół zawodowych.

W ramach inwestycji planu 6-letniego otrzymają wyższe szkoły stołeczne 500 tys. m sześć, kubatury nowych gmachów uczelnianych i 330 tys. m sześć, domów akademickich, gdzie znajdzie pomieszczenie 6 tysięcy uczącej się młodzieży.

Zdrowie mieszkańców Warszawy, wyniszczonych okupacją i ciężkimi przebiegami, wywołanymi tragicznym powstaniem, wymaga troskliwej opieki. Rozbudowana więc będzie sieć ośrodków zdrowia, ambulatoriów, aptek oraz szpitali.

### ZAGADNIENIA KOMUNIKACYJNE

Komunikacja miejska, która obecnie sprawia tyle trudności mieszkańcom Warszawy, zostanie usprawniona.

Pod koniec 6-letniego okresu czynnych będzie w stolicy 530 wozów tramwajowych, 150 wozów trolejbusowych tj. 5 razy więcej, niż w r. 1945 i 300 autobusów (ilość 6-krotnie większa niż przed wojną).

Sieć torów tramwajowych zostanie zwiększona o 50 km.

Najważniejszą jednak inwestycją drogową jest Nowa Marszałkowska, która łącznie ze swym przedłużeniem, przebudowaną ulicą Puławską, będzie posiadać długość ponad 10 km, a więc prawie o 4 km więcej niż trasa W—Z, przy czym na znacznym swym odcinku posiadać będzie szerokość 50 m, przewyższając w tym względzie Aleje Jerozolimskie.

### BUDOWA METRA

Rozpoczęta również będzie inwestycja podstawowa dla komunikacji Warszawy: budowa metra, czyli szybkiej kolei podziemnej, której pierwsza północna gałąź łączyć będzie dzielnicę północną ze śródmieściem od Bielan do Dworca Głównego pod ciągłem ul. Marszałkowskiej.

Uzupełnieniem komunikacji miejskiej będzie całkowicie zelektryfikowana podmiejska sieć kolei państwowej. Oprócz tego Warszawa otrzyma 3 dworce kolejowe: zachodni i wschodni — przebudowane i nowy centralny — na linii średnicowej między ul. Chałubińskiego i Emilii Piłater oraz zachodnią strażnicą towarową na Odolnach.

Jakkolwiek w planie 6-letnim nie można będzie jeszcze przystąpić do uporządkowania brzegów Wisły, to jednak zostaną rozpoczęte prace przy budowie portu Żerańskiego, jako podstawowego urządzenia komunikacji wodnej, związanej z drogą Wisła — Bug.

### ŚRÓDMIEŚCIE

Bezdany, przypadkowy zlepek budynków zabudowy przedwojennej śródmieścia, gdzie wielopiętrowe kamienice sąsiadowały z niskimi zabudowaniami, chaos sklepów, magazynów, zakładów rozrywkowych — składały się na pstrokaty, kosmopolityczny obraz miasta kapitalistycznego, w którym chciwość i spekulacja pami i zacierają nie tylko piękno miasta, ale i jego właściwy sens, poświęcając najważniejsze interesy ogółu społeczeństwa na rzecz indywidualnego zysku. W tym zamęcie poszukał za zyskiem, który dominował w ciągu dziesięcioleci, zatracały się wartości kultury architektonicznej, pozostawionej w spadku przez minione epoki, gubiło się swoiste piękno osi Saskiej, Placu Zwycięstwa, Krakowskiego Przedmieścia, jedynego w swym układzie zespołu skarpy wiślanej i innych.

Nowa Warszawa musi otrzymać swój piękny wyraz, znamionujący nową epokę prawdziwego humanizmu — epokę praw człowieka pracy.

Dlatego w planie 6-letnim przewidziane jest rozpoczęcie na wielką skalę nowego ukształtowania śródmieścia.

Sejm Ustawodawczy postanowił odbudowę historycznego Zamku w ciągu najbliższych 5 lat.

W zakresie budownictwa administracyjnego trzeba wspomnieć o budowie nowego Ratusza stołecznego na placu Teatralnym i terenach dawnego Banku Polskiego.

Istniejące dotychczas śródmiejskie place, jak: Zwycięstwa, Teatralny, Małachowski, Dąbrowskiego, Wawelski, wraz z nowoprojektowanym placem Marszałkowskim o szer. 120 m i długości przeszło kilometra — utworzą jednolity zespół placów, połączony odpowiednio poszerzonymi arteriami, przystosowanymi do nowych zadań, którym ma służyć milionowa stolica państwa socjalistycznego.

### W RYTMIE NOWEGO ŻYCIA

Będą to arterie tętniące pełnią bogatego, wielobarwnego życia, miejsca wielkich masowych zebrań i manifestacji w dniach uroczystych i ważnych dla całego społeczeństwa. Tutaj skupiać się będzie życie społeczne i kulturalne nie tylko stolicy, ale i całego kraju.

Tutaj powstaną w okresie 6-letniego planu: gmach kultury, centrale związków zawodowych, gmach Biblioteki Narodowej, wielkie hotele, szereg central życia gospodarczego i publicznego.

Ważnym uzupełnieniem budownictwa w zakresie potrzeb kulturalnych będzie całkowita odbudowa gmachu Teatru Wielkiego. Wybudowane zostaną dwa nowe teatry dla młodzieży i dzieci. Odbudowany będzie gmach Filharmonii Warszawskiej. Zapoczątkowana zostanie budowa osiedlowych domów kultury i osiedlowych domów społecznych. Wybudowane zostaną 2 nowe kina centralne i 12 nowych kin dzielnicowych oraz nowa wytwórnia

filmowa. Przewiduje się radiofonizację osiedli podmiejskich stolicy oraz budowę gmachu Polskiego Radia.

Dla umożliwienia ludności pracującej całego kraju oraz młodzieży zwiedzania stolicy w okresie urlopów i dni wolnych od pracy i nauki, przewiduje się budownictwo odpowiednich hoteli miejskich o charakterze turystycznym. W celu rozwoju ruchu sportowego i w celach wychowania fizycznego młodzieży, rozbudowane zostaną odpowiednie urządzenia jak: boiska szkolne, przystanki sportowe nad Wisłą, budowa Domu Sportu i Hali Sportowej przy ul. Prostej i Żelaznej i przygotowanie budowy Stadionu Olimpijskiego.

### TERENY ZIELONE

Zwrócona zostanie szczególna uwaga na zagospodarowanie terenów zielonych, zarówno w obrębie dzielnic centralnych jak i okolic podmiejskich. Inwestycje w tej dziedzinie dotyczyć będą zadrzewienia i wyposażenia w zieleni osiedli i dzielnic w granicach administracyjnych miasta, istniejących kompleksów leśnych podmiejskich oraz zalesień nieużytków i wydm piasków ruchomych głównie na prawym brzegu Wisły. Prace te obejmują w granicach miasta 1.100 ha.

Inwestycje budowlane stanowią jeden z najtrwalszych przejawów działalności człowieka. Wpływają one przez swą długowieczność na kształtowanie się życia następnych pokoleń. Są więc czynnikiem tworzącym na wiele lat ramy przestrzenne wielkich zbiorowisk ludzkich, a tym samym są ważnym elementem składowym kultury narodu.

W walce o wykonanie planu, rozstrzygającymi czynnikami będą: postawa ideowa, świadomość polityczna, nowy socjalistyczny styl pracy, nieugięty upór w pokonywaniu trudności i w walce o wykonanie planu. Bezplodnej nicości wrogów, niechętnych postawie malkontentów i „wyczekiwaczy“ przeciwstawimy ogrom naszych realnych osiągnięć, piękno nowych miast i osiedli, porywające tętno twórczego wysiłku nad podniesieniem materialnego i kulturalnego poziomu bytu mas pracujących. Wciągając do tego wysiłku szerokie rzesze bezpartyjnych i dając im możliwość wykazania swych talentów i umiejętności, zdobędziemy sobie w nich wiernych sojuszników w walce o realizację wielkiego dzieła przebudowy Polski.

Na przykładzie odradzającej się Warszawy widzimy również do czego zdolne są nasze kadry inżynierskie i architektoniczne. Należy je zatem otoczyć opieką, zapalić do wielkiego dzieła, które tworzą i wielkiej idei, której służą.

Budując piękną, wspaniałą niż kiedykolwiek stolicę, będzie rósł, doskonalił się i kształcił dzielny lud Warszawy.

Uczynimy wszystko, aby odbudowa i rozbudowa Warszawy stała się dumą i chlubą każdego Polaka. Uczynimy wszystko, aby miasto nasze przodkowało w wielkim dziele wykonania planu 6-letniego, tak jak kiedyś przodkowało w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

To będzie wielki nasz wkład w dzieło budowy lepszego jutra, lepszego, szczęśliwszego świata — wkład godny bohaterskiego ludu naszej ukochanej Warszawy.

# Przodownik z Zabrze - Wschód



P. Szafranski, o którego niecodziennych przejściach dowiedzie się z reportażu.

Wysoki, strzelisty komin. Obok rozpedzone koła wieży wyciągowej i potężny maszynowy zabudowa kopalni. W najwyższym, najbardziej widocznym miejscu, dumnie wznosi się Biały Orzeł, rozpostartymi skrzydłami ogarniając kopalnię. Obok krótki, ale jakże wymowny napis:

## Zabrze—Wschód

Zabrze—Wschód! Te dwa słowa pół roku temu były na ustach całej Polski, a i dziś jeszcze wymawiane są z szacunkiem i podziwem. Stąd wyszło hasło zespołowego współzawodnictwa pracy, hasło, które lotem ptaka rozniosło się po całym kraju jak długi i szeroki, od Stoczni Gdańska, do przedziałni Łodzi, od mazurskich tartaków, do fabryk podsudeckich, od Rzeszowa do Szczecina i od Białegostoku do Jeleniej Góry.

Doskonale pamiętamy te miesiące. Kopalnia, przez Niemców uważana za jedną z mniej rentownych, zaczęła nagle bić wszystkie rekordy. Był to prawdziwy wyścig, wyścig który wzbudzał żyłą emocji, jak najlepsze zawody sportowe. Każdy dzień przynosił nowe rekordy. Każdy dzień przynosił 5 czy 10 % więcej węgla, niż poprzedni.

Ludzie najpierw powątpiewająco kiwali głowami, nie mogąc wprost uwierzyć w rezultaty osiągnięte przez zabrskich górników. A gdy uwierzyli — spieszyli za ich przykładem, przekraczając wszelkie ustanowione przez fachowców normy produkcyjne.

Takie refleksje krążyły mi po głowie, gdy siedziałem w lokalu Rady Zakładowej, patrząc oknem na tętniącą pracę kopalni. Czekałem na jednego z górników-reemigrantów — Stefana Szafranski. Tymczasem rzuciłem okiem na leżący w pobliżu kwestionariusz. Zainteresował mnie. Pożółkła fotografia, nazwisko — Roman Łabendzki, zawód wyuczony — rolnik, zawód wykonywany — cieśla górniczy, ostatnie miejsce pracy — kopalnia rudy we Francji.

Wiele mówiące dane i jakże charakterystyczne dla polskiej emigracji we Francji. Iluż to rolników, pozbawionych ziemi, musiało szukać pracy po obcych kopalniach, wykonując zgoła im nieznaną pracę. Dziś już się to nie powtórzy. Nie czas jednak było na rozmyślanie, bo przyszedł oczekiwany pan Stanisław Szafranski. Jest to wysoki, postawny mężczyzna, nie pierwszej już młodości, z lekka szpakowaty, o energicznej twarzy i ostrym błysku w oczach. Ale oddajmy głos jemu.

— Niech się pan przygotuje na dłuższe opowiadanie — rzekł — bo samo wylczenie wszystkich moich podróży i przygód, zajmie niemało czasu.

Przysiadł na krześle i po chwili ciszy, zgromadziwszy myśli, Szafranski zaczął historię swego życia.

— Urodziłem się w Westfalii, gdzie mój ojciec mieszkał od 1880 roku. Po Wielkiej Wojnie razem z armią Hallera, wróciłem do kraju — w 1918 roku. Brałem udział w walkach

w poznańskim i w dwóch powstaniach śląskich. Gdy wreszcie uspokoiło się — zostałem zdemobilizowany, ale że przez parę miesięcy nie mogłem znaleźć pracy, wróciłem do Herne do rodziny.

— W 22 roku — ciągnął — zdecydowaliśmy się przenieść do Francji, bo nie chcieliśmy być dłużej pod Niemcami. Dostałem pracę w Lens departament Pas de Calais, ale już w następnym roku pojechałem do Holandii, gdyż lepiej tam płacono. Ale i w Holandii długo nie siedziałem, bo sprzyrzyło mi się bez rodziny i znów przyjechałem do Lens. Pracowałem tu może półtora roku jako rębacz, ale robota była tu ciężka w mokrych, niskich i źle przewietrzanych chodnikach, zarobek niewystarczający, więc pojechałem do

nej z kopalń Pas de Calais. Niedługo to trwało, bo znów zacząłem pracować w Partii. Znów mnie aresztowano. Trzy dni siedziałem w piwnicy po kostki w wodzie, a potem pojechałem do obozu Came du Vernais na hiszpańską granicę.

— Siedziałem w obozie aż do przyścia Niemców. Ci potrzebowali górników i gdy wynaleźli moje personalia, zaraz wysłali mnie do Brunszwiku.

Po kilku dniach pracy uciekłem z obozu, ale w Dortmundzie schwyciło mnie Gestapo i poszedłem na dwa miesiące do „lagru”, a później, aż do przyścia Amerykanów, pracowałem w kopalni.

— Teraz wędrówka moja dobiegła końca. Byłem jeszcze przez pewien czas przy wojskach okupacyjnych za



Brama kopalni Zabrze-Wschód — tędy na całą Polskę wyszło hasło Czynu Przedkongresowego

Lotaryngii do rudy. Myślałem, że będę miał lepiej. Okazało się, że wpadłem z deszczu pod rynnę...

— Najpierw byłem ładowaczem. Musiałem dziennie nakłasić 10 dwutonowych wózków rudy. Był to taki wysiłek, że często przy pracy obalałem się na ziemię. A zarobki — jak na śmiech — 19 franków na tydzień! Potem poszedłem za rębaczka i podniesiono mi tygodniówkę o... 1 franka.

— Nie wytrzymałem. Przeniosłem się do kopalni St. Pierre w departamencie Nord. Tu nauczony ciężkim doświadczeniem robotnika, zacząłem pracować politycznie w partii komunistycznej. Nie podobało się to, rzecz jasna, moim pracodawcom, usunięto mnie więc jako „wywrotowca” z kopalni, a policja mi delikatnie „poradziła” opuścić Francję. Przyjechałem na Śląsk do Świętochłowic, ale i tu — roześmiał się — nie lubili komunistów. Pracy naturalnie nie było, dostałem za to... 5 złotych na tydzień jako zapomogę! Z tym nawet porządnie nie można było z głodu umrzeć...

— Cóż było robić? przez zieloną granicę wyviałem do Zabrze, stąd do Gelsenkirchen, gdzie zgłosiłem do belgijskiego konsulatu, jako poszukujący pracy. Ale i w Belgii był właśnie w tym czasie kryzys. Gdzie nie poszedłem, ta sama odpowiedź: bardzo mi przykro, ale niestety...

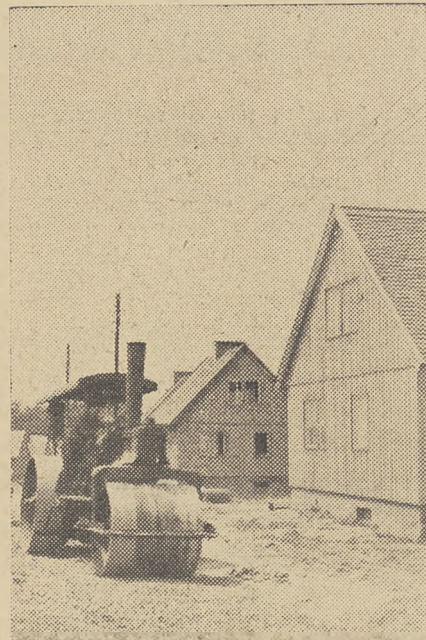
— Wreszcie zdesperowany do ostatnich granic, postanowiłem wstąpić do Legii Cudzoziemskiej. Tu... miejsce znalazło się od razu. Zaopatrzone w papiery, pojechałem odwiedzić do Lens rodzinę. Na drugi dzień zwiędzieli się o tym miejscowi żandarmi i zacierając rączki, przyszli mnie aresztować jako „niepoprawnego wywrotowca”. Trzeba było widzieć ich miny, gdy się wylegiłymowałem papierami legionisty!

— Na szczęście jednak ominęło mnie afrykańskie piekło, gdyż zostałem ranny podczas ćwiczeń i powędrowałem do szpitala. Leżałem tam dwa miesiące i poznałem się z pewnym lekarzem, który dowiedziawszy się o wszystkim, wyrobił mi pracę w jed-

nym tłumacza, do czego mnie namówił pewien poznany Murzyn, ale gdy tylko można było wrócić, przyjechałem do Zabrze, chociaż bardzo nas odprawiano przed powrotem do kraju. Wraz ze mną przyjechała cała rodzina, która cały czas przebywała w Lens.

— Uf, zmęczyłem się — odsapnął Szafranski i po chwili przerwy dalej opowiadał.

— Od razu dostałem pracę tu, na Zabrze—Wschód. Na początku było ciężko, ale zagryźliśmy zęby i wkrótce zaczęliśmy przekraczać normy wydajności. Aż przyszedł przedkongresowy wyścig pracy, zainicjowany przez całą kopalnię. Wszystkich, od rębacz-



Domki są już gotowe, teraz czas myśleć o chodnikach.

czy do ludzi na powierzchni, ogarnął jakiś niezwykle zapał. Ja byłem jako przodownik na ścianie — o rezultatach pracy najlepiej świadczy zarobki: w listopadzie zarobiłem 120.000, w grudniu — 93.000. Nasz oddział rąbał i wydobywał dziennie 900 ton węgla, zamiast przewidywanych 300!

— Po Nowym Roku zostałem wybrany do Miejskiego Komitetu PZPR, a w kopalni prowadzę akcję socjalną — wczoraj właśnie wywoziłem dzieci górników na letnie kolonie. To jest — zapalił się nagle — jedna z największych zdobyczy klasy pracującej w Polsce Ludowej. W którym kraju dzieci za 500 złotych mogą na cały miesiąc jechać na kolonie, gdzie dostają pięciokrotne, obfite jedzenie? Przecież 500 złotych — to niemal koszt dziennego utrzymania, to suma śmiesznie mała w porównaniu z wydatkami,łożonymi przez państwo na akcję letnich wczasów dla dzieci!

— Są tacy, co jeszcze narzekają. Że z mięsem są trudności, z odzieżą, z mieszkaniami. Ja pamiętam jak to było po tamtej wojnie, kiedy to przez długie lata robotnik nie miał możliwości podzelać sobie butów skórą, tylko musiał je podbijać drzewem. A wtedy nie było przecież połowy tych zniszczeń co teraz!

— A jak się panu osobiście powiodło?

— Na siebie i żonę zarabiam 30 tysięcy. Córka jest już na swoim utrzymaniu, jest kierowniczką działu w nowym Domu Towarowym. Niedługo za mąż wychodzi... też za reemigranta z Francji. Myślę jej odstąpić swoje mieszkanie — mam 2 pokoje i kuchnię, a sam z żoną na stare lata zadowolimy się jednym pokojkiem.

W. S.

## Tragedia Akowców

(Dokończenie ze str. 2)

sobie komu właściwie służyli niewiadomie i w najlepszej wierze ci ludzie, kto i do jakich celów wykorzystywał ich patriotyzm, ofiarności i zapał — jest niewątpliwie tragiczne. Może jednak równocześnie przyczynić się do uzdrawiającego wydobycia się z kręgu szkodliwych legend, mitów i „kompleksów”.

### ROZWIĄŁA SIĘ LEGENDA

Świeżo wyjawione fakty rozwiła legendę historyczną, jak przed paroma laty rozwiła się mit „Londynu”. Tego „Londynu”, poprzez którego audycje radiowe duża część społeczeństwa polskiego przez długi czas patrzyła na wszystkie wypadki ostatniej wojny. Tego „Londynu”, który w wielu środowiskach polskich stał się swoim czasie jakimś wzniosłym mitem. Potem okazało się, że cała jaskrawość jaka marności kryła się w tych otoczonych kiedyś nimbem ośrodkach emigracyjnych w Londynie, i w czasie wojny i po wojnie. Historia zna wiele rewizji i wiele obalonych legend, które były nimi dla wielu po kole. Niejedną z czcigodnych tra-

dycji naszych powstań, listopadowego czy styczniowego, została zdemaskowana faktami historycznymi i sprowadzona do właściwych rozmiarów opartych na rzeczywistości.

Tym razem sprawa to szczególnie bolesna. Rewizja oceny dotyczącej okresu bardzo nam bliskiego czasowo i uczuciowo. Mocno byliśmy z nim związani. Trzeba przewartościować pojęcia i uczucia, które nieraz w umysłach i sercach zapadły głęboko.

Ale wymowa faktów, wymowa rzeczywistości jest nieubłagana. Pozwoli ona odróżnić w dziejach, także i okupacyjnych, istotną wartość i wielkość od tego, co było tylko legendą. Takie poznanie — choćby okupione bolesnym wstrząsem — będzie z pewnością doświadczeniem ważnym naszej drogi rozwojowej w kierunku stworzenia takiego świata, w którym powtórzenie się podobnej sytuacji byłoby niemożliwe. Pomoże nam łatwiej rozemnać na tej drodze przyjaciół i wrogów. Przyniesie doświadczenie, z którego trzeba będzie wyciągnąć wnioski i konsekwencje.

Nauka dziejów AK i powstania warszawskiego jest zbyt dotkliwa by mogła pójść na marne.



## Od Gusen do pracowni naukowej w Warszawie

Jeden z pokoi Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków przedstawia dość szczególny widok: jest czymś pośrednim między biurem, a pracownią naukową.

Wśród stosów biurowych teczek, skoroszytów, wykazów, papierów nagromadzonych, bądźmy szczerzy, w lekkim nieładzie widzimy obrazy i ich fotografie, mapy z zaznaczonymi obiektami podlegającymi ochronie, a na oknie, wśród plików aktów widnieje kamienna głowa jakiegoś posągu z odtraconym nosem i uchem.

— Taka to jest tu praca — mówi pan dr Stanisław Szymański, konserwator — jednocześnie biurowa i naukowa.

Dr Szymański do kraju wrócił stunkowo niedawno, w ubiegłym roku z Austrii. Dostał się tam, jak wielu innych Polaków, z obozu koncentracyjnego. Uwieczony w kwietniu 1940 r. przebywał najpierw w Dachau potem aż do oswobodzenia w Mauthausen - Gusen.

Zapytany o swe przeżycia obozowe, dr Szymański niechętnie machnął ręką.

— Zbyt przykre to wspomnienia — rzekł — by o nich mówić. Siedziałem ponad pięć lat w obozie — to chyba wystarczy za wszystkie opowiadania. My, starzy więźniowie, niechętnie wspominamy te chwile.

Zamilki.

— Po oswobodzeniu obozu — ciągnął po chwili — przez pewien czas gospodarzyliśmy się sami. Nie pozostawałem jednak w nim długo, bo udało mi się przedostać do rodziny, która po powstaniu warszawskim została wywieziona na przymusowe roboty i przebywała w pobliżu, w Schwallerstadt, między Linzem a Innsbruckiem.

A inni więźniowie Polacy?

— Wielu wróciło zaraz transportami do kraju, wielu pozostało na miejscu lub rozbiegło się po całym świecie. Ja wtedy wróciłem do przerwanego wojną studiów. Uniwersytet w Innsbrucku — wyjaśnił dr Szymański — otwarto bardzo prędko. Przy-

gotowując egzaminy i pracę doktorską co ze względu na obcy język i kilkuletnią przerwę w pracy umysłowej szło mi dość trudno, zbierałem materiał do zagadnienia poloniców w Tyrolu.

Rezultatem tej pracy są dwa referaty o Marcynie Teofilu, wygłoszone w Towarzystwie Naukowym Warszawskim, oraz obszerna praca monograficzna na jego temat, czekająca na opublikowanie w ramach wydawnictw tego Towarzystwa. Malarz ten żył w latach 1570 — 1609, przebywał długi czas w Tyrolu, gdzie zachowało się szereg jego obrazów po różnych kościołach, muzeach i domach prywatnych. Przygotowałem też dwa pryncypali naukowe, ogłoszone już drukiem, a ten sam los czeka wybitny o malarzu Henriczim urodzonym w Swidnicy.

— Czy mógłbym którą z tych prac zobaczyć?

Dr Szymański wyszedł z pokoju i po chwili wrócił niosąc dwa grube zeszyty Biuletynu Historii Kultury i Sztuki.

— To jest o Janie Polaku — objaśnił, przerzucając kartki jednego z biuletynów — którego obrazy z XVI wieku znajdują się w Tyrolu. Druga praca jest o przypisywanych Stwoszowi rzeźbach ołtarza w kościele Schwaz.

— Ukończywszy pracę, wiosną ubiegłego roku wróciłem do kraju transportem, który wyruszył z Salzburga.

— Czy utrzymuje pan kontakt z kimś z tego transportu? Co ci ludzie porabiają, jak się im powodzi?

— Niestety, nie mogę o tym powiedzieć. Byli to moi nieznajomi, którzy osiedlili się przeważnie w Ziemiach Odzyskanych, ja zaś przyjechałem do Warszawy, gdzie już od dawna przebywała moja rodzina.

— A pan od razu dostał pracę i mieszkanie?

— Przyjechałem w poniedziałek, a już następnego dnia zacząłem pracować. Co zaś do mieszkania... to moja bolączka. Ale Warszawa się odbudowuje w szybkim tempie, więc jest nadzieja.

## Oblicze tygodnia

W Mediolanie trwają od tygodnia obrady II Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych. Obrady wykazały większą jeszcze niż dotychczas jedynomyślność delegacji poszczególnych krajów w walce o umocnienie pokoju i przeciwko gwałceniu praw związkowych, i prześladowaniom działaczy związkowych w państwach kapitalistycznych. Utworzone ostatnio departamenty zawodowe powinny stać się ważnym czynnikiem w walce o jednakowe prawa robotników danego zawodu, bez względu na przynależność związkową i polityczną. Departamenty zawodowe staną się bronią w walce z rozłamowymi manewrami Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL).

X

W wielkiej tajemnicy toczyły się ostatnio w Paryżu pertraktacje między min. Bevinem i ministrem spraw zagranicznych Egiptu — Hasib - Paszą. Oficjalny komunikat określił narady, jako „rozmowę o bieżących sprawach“. W istocie chodziło jednak o sprawę ponownego wtłoczenia Egiptu w jarzmo poniżającej umowy angielsko-egipskiej z roku 1936.

W czerwcu br. złożył wizytę w Egipcie szef sztabu Imperium Brytyjskiego marszałek Slim. W parę dni później głównodowodzący brytyjskich sił zbrojnych w Egipcie gen. Croker złożył rządowi egipskiemu „memorandum“ z żądaniem powiększenia angielskiej załogi wojskowej kanału Suezkiego z o-

becnej liczby 10 tys. żołnierzy do 150 tys.

Umowa anglo - egipska z r. 1936 czyniła z Egiptu kraj kolonialny. W roku 1946 pod naciskiem egipskich mas ludowych umowa ta została „zawieszona“, ale oficjalnie dotychczas nie zmieniona. Obecnie brytyjskie władze wojskowe, zaniepokojone wzrostem wpływów amerykańskich na Bliskim Wschodzie pragną wrócić do stanu z przed lat 13-tu, aby znów usadzić się na północno - wschodnim wybrzeżu Afryki.

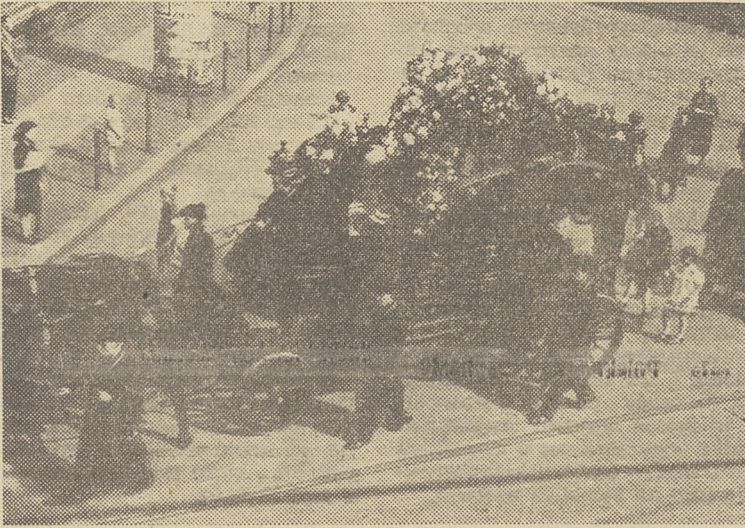
X

Władze francuskie wydały z Francji Bogdana Wasilewskiego, prezesa polskiej organizacji młodzieżowej „Grunwald“ i zast. sekretarza generalnego Rady Narodowej. Wasilewski to górnik polski, który jako członek francuskiego Ruchu Oporu prześladowany i torturowany przez gestapo do brzo zasłużył się narodowi francuskiemu. Bogdan Wasilewski był jednym z najlepszych organizatorów Polonii francuskiej, będąc równocześnie czynnym działaczem Generalnej Konfederacji Pracy (CGT). To wystarczyło, aby człowieka, który pracował dla Francji, walcząc o Francję, odbudowywał Francję, wyrzucić brutalnie.

Polityka rządu francuskiego godzi w interesy narodu francuskiego i w tradycyjną przyjaźń polsko-francuską. J. S.



W Bytomiu zmarł po dłuższej chorobie Józef Kałus. Zmarły był zasłużonym działaczem Polonii Westfalsko - Nadreńskiej. Przez dłuższy czas piastował godność prezesa III dzieł. Związku Polaków w Niemczech. W czasie wojny więziony był w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. Po uzyskaniu wolności powrócił do kraju w strony rodzinne, do Raciborza. Za swą działalność dla kraju odznaczony został przez prezydenta R.P. złotym Krzyżem Zasługi. W uroczystościach pogrzebowych w Bytomiu gdzie zamieszkiwał ostatnio, wzięli udział dostojnicy państwowi: woj. Arka Bożek i prez. Mytkiewicz i liczni towarzysze pracy zmarłego.



## PAŃSTWOWE NAGRODY DLA ŚWIATA NAUKI

Komitet Ministrów do Spraw Kultury ustanowił w celu uczczenia wybitnych osiągnięć i zasług w dziele rozwoju nauki polskiej — Państwowe Nagrody Naukowe pierwszego i drugiego stopnia.

Nagrody przyznawane będą bądź za całokształt pracy naukowej, bądź też za najwybitniejsze dzieło wykonane (prace opublikowaną) w ciągu trzech lat, poprzedzających datę przyznania nagrody w dziedzinie nauk technicznych, lekarskich, matematycznych, przyrodniczych, rolniczych, humanistycznych, prawno - ekonomicznych i społecznych. Nagradzane mogą być również prace wykonane zespołowo.

Komitet Ministrów do Spraw Kultury ustalił co roku ilość i wysokość nagród. Nagrody przyznawane będą przez Komisje Państwowych Nagród

Naukowych, a zatwierdzane przez Komitet Ministrów do Spraw Kultury.

Komitet Ministrów do Spraw Kultury, na wniosek ministra Oświaty, powoła każdego roku trzy Komisje Państwowych Nagród Naukowych: dla nauk technicznych, dla nauk lekarskich, matematycznych, przyrodniczych i rolniczych oraz dla nauk humanistycznych, prawno - ekonomicznych i społecznych. Każda Komisja składać się będzie z pięciu członków, w tej liczbie po jednym przedstawicielu ministra Oświaty i Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wzrznego. Przewodniczącym Komisji będzie przedstawiciel ministra Oświaty.

Nagrody będą wręczane co roku w dniu 22 lipca. Po raz pierwszy nagrody będą przyznawane w roku 1949.

## 12000 studentów wyjedzie na wczasy

Akcja Komitetu Wczasów Akademickich dzięki przeszło dwukrotnemu wzrostowi dotacji państwowych, które wyniosły w roku bieżącym 110 milionów zł, została znacznie rozszerzona i obejmie około 12.000 studentów.

Na podstawie zeszłorocznych doświadczeń wypracowane zostały nowe formy. Są to obozy: społeczno - wypoczynkowe FPOS, społeczno-szkoleniowe ZAMP, sportowe AZS, oraz domy wypoczynkowe TPMSW.

Pobyty na obozach i w domach wypoczynkowych, traktowany jest jako forma stypendium, przyznanego przez Komisję Kwalifikacyjną Bratniej Pomocy i zatwierdzonego przez Komitet Środowiskowy FPOS.

Do domów wypoczynkowych skierowanych zostanie 5.000 studentów. Domy te, położone na Dolnym Śląsku i nad morzem, przeznaczone są dla studentów wyczerpanych i o siabym zdrowiu.

Obozy społeczno - szkoleniowe ZAMP obejmą 1.200 studentów i są przeznaczone dla aktywistów Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej.

Ostatnią formą wczasów studenckich będą obozy sportowe AZS, z których skorzysta 600 osób. Będą to dwa obozy żeglarskie szkoleniowe: w Mikołajkach nad jeziorem Śniardwy oraz w Trzebieży nad Zalewem Szczecińskim.

# WIECH

## Koń by się uśmieł

Że Polacy kochają się w koniach to nie nowina. Prawdziwy surmata od ust sobie podobno odejmie ostatnią wiązkę siana i nakarmi wiernego wierzchowca.

To jednak co zrobił niejaki pan Saturnin Bajerski, dla obcego prawie, bo poznanego przed kilku minutami dorożkarskiego konia, świadczy już nie o staropolskich cnotach, ale stanowi dowód wielkiej płomiennej miłości od pierwszego wejrzenia.

Zaczął się od tego, że wytworny dorożkarz warszawski pan Alojzy Rogal zaangażowany został na rogu ulicy Grzybowskiej i Żelaznej przez lekko zawianego pasażera celem odbycia kursu na Pragę. Umówiono się, że należność wyniesie 500 złotych.

Jak wiadomo z ulicy Żelaznej na drugi brzeg Wisły droga prowadzi obok kilku pierwszorzędnych zakładów restauracyjnych z flakami w dni beżmieszne. Była właśnie środa. Toteż dorożkarz nie zdziwił się wcale, gdy pasażer poleciełszy mu zatrzymać się przed jednym z tych zakładów, przedstawił się najformalniej i zaprosił do wnętrza. Skromna przekąska nie trwała długo i już po kilku minutach obaj panowie siedzieli obok siebie w głębi dorożki, skąd pan Rogal kierował koniem, co nadawało pojazdowi wygląd eleganckiego przedwojennego koczka bryku podczas towarzyskiej przejażdżki.

Na tym też poziomie utrzymana była rozmowa obracająca się dookoła teatru i muzyki Chopina ze specjalnym uwzględnieniem słynnych preludium w 24 tonacjach.

W pewnym momencie najnie spodziewanej w świecie pasażer jak się potem okazało p. Zenobi Potyrałko oświadczył:

— Rachunczek wypadł górala, w taki sposób za kurs jest zapłacon.

— Jakim prawem?

— Takim prawem, że godzone było właśnie poniekąd tyle.

— Faktycznie, ale ja nie prosiłem na jednego, tylko pan szanowny.

— To ty dzielniku za kantar szarpany myślisz, że jak pasażer

robi ci zaszczyt, że wódki się z tobą napije to jeszcze będzie za to płacił?

— Kto wołał ten płaci a skoro jeżeli nie chce, to się konia wypręga, orczyk odczepia i grzeje łobuza leb nie leb. Taki jest dorożkarski zwyczaj.

— Rzeczywiście, słyszałem o tem, ale tylko w tem wypadku, o wiele się ma rację.

— A ja rację mam.

— Nie masz.

— Mam!

— Salata, nie kłóć się z pasażerem! Jeżeli ja mówię, że salata nie ma racji, to nie ma!

— Przepraszam, a może ja te sprawę rozbiore? — rozległ się zza dorożki jakiś lekko zachrypnięty głos. Należał on do wymienionego na wstępie p. Bajerskiego, który dziwnym zbiegiem okoliczności również był lekko zalany.

Przeciwnicy zgodzili się od razu na arbitraż pana Saturnina, który wysłuchawszy o co idzie, zapytał rzeczowo:

— Co miał dorożkarz?

— Jeden na nożce, pół porcji flaków, angiellka jasnego.

— W porządku jest załatwiony. A co miał koń? Nic? W taki sposób należy mu się najmarniej 500 złotych na owies. Proszę płacić.

— A ja nie chce. Bo cholera mnie do tego konia. Dla mnie może zdechnąć.

— Co ty mówisz lachudro? Należności za pracę nie chcesz stworzeniu zwrócić i jeszcze publicznie słowem go znieważasz. Ale ja się na tobie odegram.

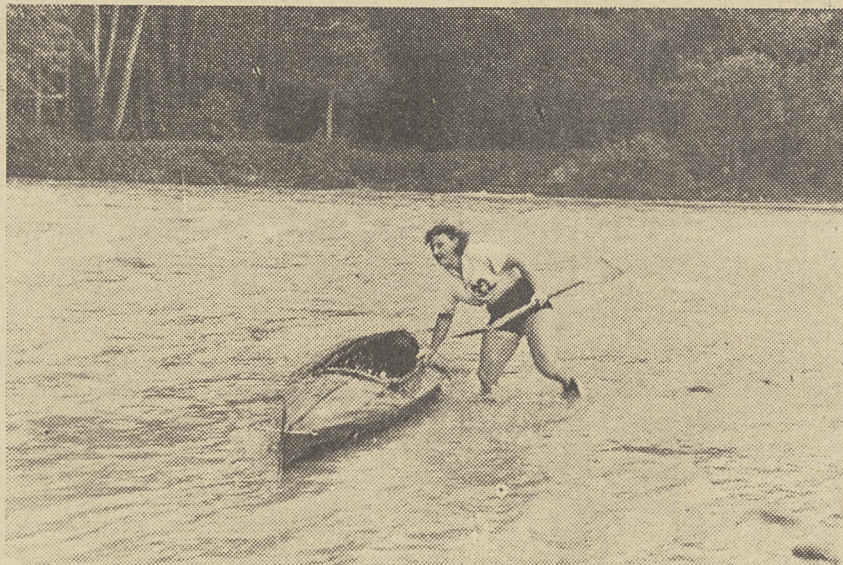
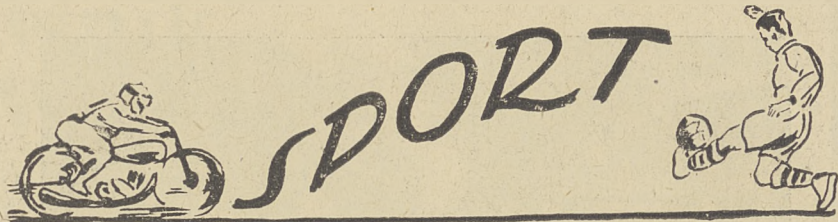
Tu p. Bajerski podszedł do konia, uściskał go serdecznie, zapewnił solennie, że będzie krwawo pomszczony, oddał kapelusz do potrzymania dorożkarzowi i zrezygnował bykiem wysadził pasażera z dorożki.

Pan Potyrałko zakreślił łuk w powietrzu i legł na środku jezdni, przy tej okazji rozsypał mu się pieniądze w ilości około 1000 złotych.

O kradzieży tej sumy oskarżył dorożkarza, który jednak dowiódł swej niewinności.

Gdy p. Potyrałko opuszczał sąd, stojący przed gmachem koń oskarżonego powitał go głośnym rżeniem, które bardzo wyglądało na ironiczny śmiech.

WIECH



Górskie kajakowe mistrzostwa Polski przyniosły miłośnikom tego sportu wiele emocji.

Drugie międzypaństwowe spotkanie naszych wioślarzy zakończyło się drugim zwycięstwem. Podobnie jak w zeszłym roku, wygrali oni ze Szwecją w identycznym stosunku 4:2. Sukces ten jest tym cenniejszy, że odniesiony został za granicą, co zawsze jest poważnym utrudnieniem.

Z polskich osad wygrał niezawodny Verey na jedynce, dwójka podwójna AZS Kraków w składzie Verey — Csabo, czwórka ze sternikiem i czwórka bez sternika — obie w identycznym składzie, złożonym z wioślarzy B'W. Przegrały obie dwójki — ze sternikiem i bez sternika. Zaznaczyć należy, że osady polskie startowały każda w dwóch biegach. Najciekawsza walka wywiązała się w czwórkach ze sternikiem — osada polska zwyciężyła dopiero na ostatnich metrach.

×

Ostatnia przed przerwą letnią niedziela walk ligowych przyniosła niespodzianki dużego kalibru.

Krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa Wisła niespodziewanie na własnym boisku utraciła punkt, remisując 1:1 z poznańską Wartą. U Wiślaków zawiódła linia ataku, uważana za najlepszą w Polsce. Warta uzyskała remis, dzięki mądrej taktyce blokowania przeciwników.

Również Cracovia nie mogła się uporać z twardą drużyną Górników z Szombierek i z trudem zremisowała 2:2.

Najwięcej bramek padło w Poznaniu, gdzie Kolejarka Poznań w pięknym stylu pokonała Ruch 8:4. Mecz ten dostarczył wiele emocji widzowi i stał na bardzo dobrym poziomie. Dzięki

wysokiemu zwycięstwu, Kolejarka wysunęła się na drugie miejsce w tabeli ligowej.

Polonia W-wa z trudem wygrała z AKS-em 2:1. W Polonii grało 4 reprezentantów Polski w najbliższych meczach z Węgrami — formą specjalnie nie zachwycili.

Niespodzianką było łatwe zwycięstwo Legii nad AKS-em 3:0. Słazacy kroczyli ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa i nikt chyba nie spodziewał się ich porażki, tym bardziej, że Legia w tym roku pęta się na szarym końcu tabeli.

W walce między zagrożonymi spadkiem drużynami, Lechią i Polonią Bytom, zwyciężyli Lechiści 3:1, odsuwając od siebie chwilowo widmo drugiej ligi... które zato tym mocniej wiśnie nad Polonią.

×

Niepowodzeniem zakończyła się wyprawa polskich kolarzy na Węgry, gdzie wzięli oni udział w Tour d'Hongrie. W skutek choroby dwóch najlepszych kolarzy Wójcika i Leśkiewicza, którzy zaslabil na trasie i musieli się wycofać, oba zespoły polskie zostały zdekompletowane i zgodnie z regulaminem — wycofane z wyścigu.

×

Mistrzem Polski w tenisie został po raz czwarty z rzędu Władysław Skonecki zwyciężając w finale nadspodziewanie łatwo Piątką 6:1, 6:0, 6:0. Skonecki grał bezbłędnie i z niezwykłą u niego ambicją, chcąc wykazać, że jest istotnie najlepszym naszym tenisistą.

Mistrzynią została jak zwykle Jędrzejowska, po raz piętnasty.

## ANTEK MŁOCARZ



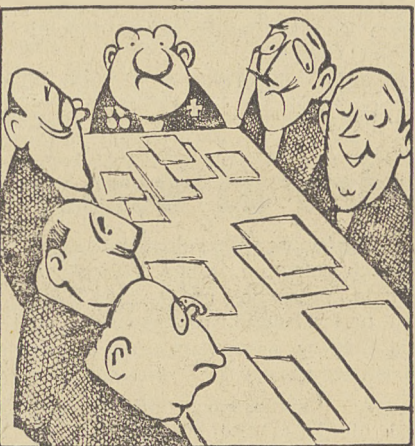
— Jezus Maria! Rodak!

W czasie wojny światowej tysiące Polaków walczyło w różnych armiach. Jedni szli na ochotnika by walczyć o wolność, innych zaborcy zmuszali do włożenia obcego mundu-



duru. Ileż razy rodak poznawał rodaka w momencie śmierci.

Milony ludzi padło ofiarą zawieruchy. Rok 1918 — wracają do domów jeńcy i inwalidzi. Ciągają strzępy ludzkie z wszystkich stron świata. Na wojnie giną przede wszyst-



kim ludzie prości i oni ponoszą skutki wojny.

Cały świat zwrócił oczy na Wersal gdzie miały zapasé decyzje które by zapobiegły raz na zawsze wojnom.

Wersal rozstrzygnął tylko chwilo-



wo konflikty zostawił jednak punkty zapalne, które potem podsycono.

Na Westfalii — Nadrenii we Francji, wszędzie gdziekolwiek byli Polacy śledzili pilnie bieg wydarzeń. Każdy myślał był już w kraju. Nienstety tylko myślał.

# PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

**BYTOMSKIE ZAKŁADY URZĄDZEŃ TECHNICZNYCH W BYTOMIU — KARB, UL. MIECHOWICKA 4, POSZUKUJĄ:**

- 15 tokarzy wykwalifikowanych
- 4 frezerów do kół zębatach
- 10 ślusarzy maszynowych
- 5 ślusarzy narzędziowych

Warunki: wynagrodzenie w granicach od 15 do 23 tys. mies. Mieszkań rodzinnych zakład pracy nie przydziela, natomiast zakwaterowanie dla samotnych zapewnione.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Bytomiu ul. Katowicka 23.

**FIRMA J. WOJCIECHOWSKI — WYRÓB KAFLI I PIECÓW — POLICE, UL. WOJSKA POLSKIEGO 94, WOJ. SZCZECIŃSKIE, POSZUKUJE:**

- 6 kaflarzy formiarni.

Warunki: wynagrodzenie do 20 tys. zł. miesięcznie, względnie akord, mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Klasztorna 4.

**PAŃSTWOWA FABRYKA SZTUCZNEGO WŁÓKNA NR. 5 GÓRZÓW, AL. FR. WALCZAKA 25, POSZUKUJE:**

- 1 inżyniera energetyka,
- 2 inżynierów mechaników,
- 2 techników budowlanych,
- 2 techników maszynowych z dziedziny obróbki metali,
- 3 kalkulatorów do kalkulacji warsztatów mechanicznych i robót montażowych,
- 1 kalkulatora budowlanego,
- 2 kreślarzy z dziedziny mechaniki,
- 4 tokarzy metalowych wysokokwalifikowanych.

Warunki: dla a) i b) wynagrodzenie od 25.000 do 40.000 łącznie z premią, dla c) i d) od 15.000 do 25.000 łącznie z premią, dla e) i f) wynagrodzenie do 23 tysięcy łącznie z premią, dla g) i h) do 20.000 łącznie z premią.

Dla wszystkich mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się i kierować podania z życiorysem do Oddziału Urzędu Zatrudnienia w Gorzowie, ul. Żukowa 19.

**PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE W BYTOMIU POSZUKUJE:**

- 30 wykwalifikowanych murarzy (na czerwoną cegłę), warunki: wynagrodzenie od 700 do 1.200 zł dziennie — akord. Zakwaterowanie zapewnione. Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Bytomiu, ul. Katowicka 35.

**SPOŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE W KATOWICACH, POSZUKUJE:**

- 240 niewykwalifikowanych robotników (mężczyzn) warunki: wynagrodzenie 53,50 zł na godz. — 30 proc. dodatku — akord. Stołówka na miejscu. Porozumiewać się z Referatem Pośrednictwa Pracy w Katowice-miasto w Katowicach, ul. Wita Stwosza 17.

**SPÓŁDZIELNIA PRACY — HUTA SZKŁA „MIRA” W CHEŁMNIE LUBELSKIM POSZUKUJE:**

- 24 majstrów hutników do wyrobu butelek jednolitrowych i półlitrowych, warunki: komplet majstrów składających się z 4 hutników i 2-ch bańkarzy otrzymuje 3 tysiące zł za wyrobienie 1.300 butelek monopolowych jednolitrowych, lub 1.580 butelek monopolowych półlitrowych, lub 1.870 butelek ćwierć-

litrowych. Za przekroczenie ustalonej wydajności stosuje się premie od 100 do 115 proc. normy, 10 proc. płacy; ponad 140 proc. — 0,25 proc. płacy. Poza tym pracownicy otrzymują deputat węglowy 2,5 tony na rodzinę, samotni otrzymują 1,5 tony węgla rocznie. Mieszkania dla samotnych zapewnione. Porozumiewać się z Instytucją Zastępczą Urzędu Zatrudnienia — Zarząd Miejski w Chełmie Lubelskim.

**PAŃSTWOWA FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY W SŁUPSKU, POSZUKUJE:**

- 1 buchaltera finansisty na stanowisko kierownicze, warunki: wynagrodzenie zasadnicze 19.000 zł miesięcznie — 3.000 zł dodatku służbowego — 35 proc. premii. Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Słupsku, ul. Wojska Polskiego 29.

**DYREKCJA PRZEMYSŁU MIEJSKOWEGO — ZAKŁAD MECHANICZNY NR 9 W SŁUPSKU, POSZUKUJE:**

- 5 tokarzy metalowych, warunki: 64,5 zł — 84,5 zł na godz. W akordzie — 20 proc. premii. Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Słupsku, ul. Wojska Polskiego 29.

**SPOŁECZNE BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE W GÓRCIE, WOJ. KRAKOWSKIE, POSZUKUJE:**

- 50 robotników budowlanych, warunki: wynagrodzenie 45 zł na godz., względnie akord. Mieszkania zbiorowe zapewnione. Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Chrzanowie, ul. Oświęcimska 73.

**PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE W CHRZANOWIE, POSZUKUJE:**

- 30 niewykwalifikowanych robotników, warunki: wynagrodzenie 45 zł na godz. względnie akord. Mieszkania zbiorowe zapewnione. Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Chrzanowie, ul. Oświęcimska 73.

**PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE nr 13, W WARSZAWIE, AL. SIKORSKIEGO 6, POSZUKUJE:**

- 10 murarzy,
  - 15 zbrojarzy.
- Warunki płacy: wynagrodzenie według układu zbiorowego dla pracowników w przemyśle budowlanym (od 700 do 1.200 zł dziennie). Mieszkanie zapewnione. Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Warszawie, ul. Targowa 15.

**SPOŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE SPB W KRAKOWIE, POSZUKUJE:**

- blacharzy,
  - dekarzy i pomocników.
- Warunków społecznych, kiedy związki zawodowe są współgospodarzem i związków zawodowych, z nowych dużo wiele. Wypłynęły one z nowej roli. Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Przedsiębiorstwa, Kraków, ul. Starowiślna 63.

**SZPITAL SS URSZULANEK WROCŁAW — KARŁOWICE POSZUKUJE:**

- pielęgniarek dyplomowanych,
  - piastunek do oddziału dzieciennego.
- Porozumiewać się z Kierownictwem Szpitala, Wrocław—Karlówice.

## POSZUKUJĄ

Czarnoskiego Romana, ur. 3. 2. 1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy dn. 12. 8. 1944 r. poszukuje matka Czarnoska Zofia zam. w Warszawie ul. Uniwersytecka 1 m. 92.

Dutczak Justyna — Konstanz a. B. Obere Lauge 56, Niemcy — poszukuje brata, Mikołaja Dutczaka ur. 1913 roku, jeńca wojennego z kampanii wrześniowej 1939 r., który do 1944 r. przebywał koło granicy szwajcarskiej i matki Katarzyny Duliczak z domu Hajola oraz brata Stefana Dutczaka zam. w pow. Kołomyja, b. woj. stanisławowski.

Kowaliński Paweł, — Nogradverőce Szamos u. 39 Węgry — poszukuje Dobrowolskiego Adama ur. 1919 r. w Chorostkowie b. woj. tarnopolskiej s. Władysława i Anieli, oficera W. P. przebywającego ostatnio w ZSRR, obecnie prawdopodobnie zam. na Dolnym Śląsku. Teodora Magdiaka, Władysława Dobrzańskiego, Stanisława Ciłkowa, Piotra Podolskiego oraz innych krewnych i znajomych z miasta Chorostkowa b. woj. tarnopolskie.

Marciński Stanisława, — Neustadt Holst U-boot Schule 115/118 DPACCS Blok 2 Nart, pok. 44 strefa brytyjska, Niemcy, — poszukuje Lukiewicz Marii ur. 1912 z domu Król i męża jej Kazimierza zam ostatnio w Koziencach woj. kieleckie.

Marczewskiego Bronisława, wywiezionego w czasie powstania do obozu w Niemczech, poszukuje Ryszard Krauze, zamieszkały przed powstaniem w Warszawie przy ul. Młynarskiej 20, obecnie Jelonki koło Warszawy, ul. Konopnickiej 13a.

Matuszewski Eugeniusz, — Slade — Elbe, Kirchhofstr. 30, Niemcy, — poszukuje żony Matuszewskiej Marii zam. w Warszawie przy ul. Brudno-

wskiej 6 m. 27 oraz ojca żony Kicińskiego Jana zam. ostatnio w Brzesku przy ul. Szczurowej 73.

Urban Antoni, — 19 Rue Druge a' Vienne (Isere) Francja, — poszukuje siostrzeńca Dżogi Józefa, wywiezionego z woj. tarnopolskiego na roboty do Niemiec, przebywającego przez pewien czas w miejscowości Gellenau w Saksonii, następnie wywiezionego do Dachau.

Szczepaniec Franciszka przebywającego w lutym 1945 r. na robotach przy okopach w okolicy Bocholz, poszukuje Janina Stando. Kto wiedziałby o losie poszukiwanego, proszony jest o przesłanie wiadomości na adres: Janina Stando, Pińczów, ul. Krótka, woj. kieleckie.

### Rozwiązanie krzyżówki z Nr 23 (173)

U	Ł	A	N	W	A	Ł	B	R	Z	Y	C	H	K	O	Ł	O
L	A	D	A	B	R	U	K	G	U	Z	Y	O	W	A	D	
N	U	R	T	T	T	T	O	N	E	O	M	A	M			
L	K	Ó	Ł	R	O	N	K	B	A	L	G					
U	L	D	U	D	E	K	O	D	O	L	A	R	O	D		
P	A	L	M	E	T	A	S	O	L	E	K	O	S	A		
O	D	R	A	N	Y	S	A	K	L	A	N	K	R	A	N	
W	I	S	Ł	A	Z	A	P	A	S	A	D	K	O	C	D	S
W	A	R	T	A	M	S	A	A	T	R	A	K				

Nadesłane rozwiązanie omówione zostaną w następnym numerze.

## Skrzynka pytań i odpowiedzi

**K. L. BERLIN.** O informacje w pańskiej sprawie zwróciliśmy się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, skąd otrzymaliśmy odpowiedź, że ze względu na zanik produkcji mebli rzeźbionych nie możemy zapewnić Panu pracy w charakterze rzeźbiarza meblowego.

Natomiast mógłby Pan pracować narazie w charakterze stolarza meblowego, a następnie starać się na miejscu o pracę w swoim właściwym zawodzie — rzeźbiarza meblowego.

Otrzymanie pracy w Pana zawodzie jest rzeczą realną, np. mógłby Pan pracować w okręgu dolnośląskim. Po przyjeździe do kraju PUR skieruje Pana do odpowiedniej miejscowości na wolną posadę.

**ST. Z. FRANCJA.** — Repatrianci po przybyciu do kraju nie są pozostawieni na pastwę losu, lecz otoczeni są przez Państwowy Urząd Repatriacyjny należytą opieką. Może Pan być pewien, że po przyjeździe nie znajdzie się Pan wraz z całą rodziną na bruku. W PUR-e będzie Pan mógł zatrzymać się aż do chwili otrzymania pracy i mieszkania.

**P. K. WĘGRY.** — Ogłoszenie w sprawie poszukiwanych przez Pana osób zamieszczone zostało po raz pierwszy w dzisiejszym numerze. Postaramy się zamieścić je jeszcze w kilku następnych numerach.

Z ramienia Komendy Głównej Powozecznej Organizacji „Służba Polsce” wychodzi tygodnik „Razem”. Redakcja i Administracja tegoż pisma mieści się w Warszawie, w Al. Jerolimskie 55, pok. 188 i 179.

Wydawcą „Trybuny Ludu” jest Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja „Trybuny Ludu” mieści się przy ul. Smolnej 12.

W kilku państwach europejskich i pozaeuropejskich wychodzą pisma demokratyczne w języku polskim. Poniżej podajmy adresy redakcji tych pism:

Francja — „Gazeta Polska” — 24, rue Stephenson, Paris XVIII.

„Świat i Polska” 23, rue Tautbout, Paris 9.

Niemcy — „Wiadomości Polskie” — Frankfurt (Main, Schillerstrasse 19-22.

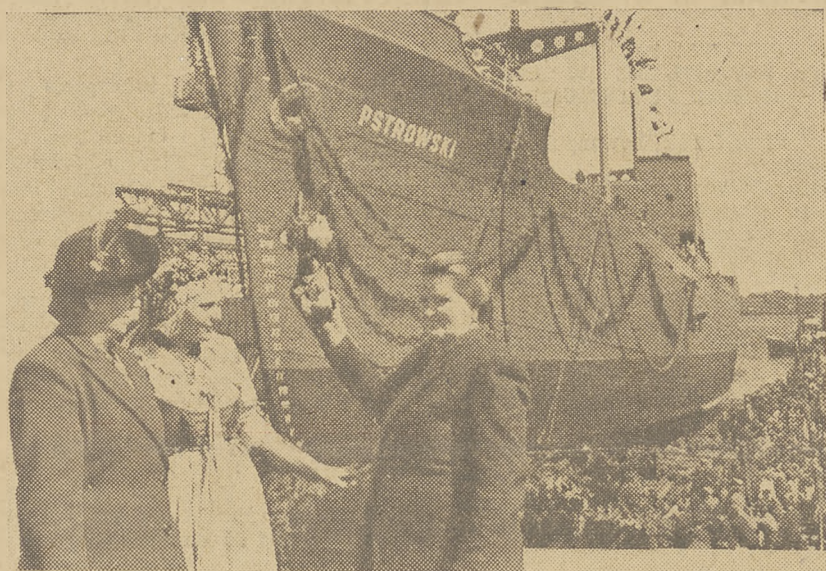
Szwecja — „Polska Odrodzona” — (miesięcznik) — Stockholm Box 4043.

Ameryka — „Głos Ludowy” Peoples Voice, 5856 Chene Detroit 11, Mich

„Kronika Tygodniowa” Toronto 3, OM. 1129 Dundas St. W. Canada.

Książki, o które Pan prosił postaramy się wysłać w najbliższym czasie.

# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



W dniu Święta Morza spuszczone w stoczni Gdańskiej piątą rudowęglowiec S/S „Pstrowski”. Matką chrzestną była Bielawska przodownica pracy na kopalni „Sosnowiec”. Honorowymi gośćmi byli: żona Pstrowskiego i delegacje górników.



Na coroczne obrady Komisji Kulturalnej Polsko - Bułgarskiej przybyła delegacja, której przewodniczył Aleksander Obretonow, prof. slawistyki.



W związku z międzynarodowym Dniem Spółdzielczości, na akademii w Teatrze Polskim w Warszawie przemówienie wygłosił prez. Oskar Lønge.



W sali Teatru Kameralnego odbył się uroczysty wieczór dla uczczenia 80-tej rocznicy urodzin wielkiego duńskiego pisarza, bojownika o postępowość, Martina Andersena Nexø. Przemawia Iwaszkiewicz prezes Rady Naczelnej „Zaiks-u”.



Chór dziecięcy praskiego radia składający się z sześćdziesięciu chłopców i dziewcząt w wieku od lat 7 do 16, odbył pełne sukcesów turnie po wielu krajach europejskich.



Demokratyczny Berlin na wielkim masowym zgromadzeniu w sali Friedrichstadt - Palas powitał niemieckiego antyfaszystę Gerharda Eislera.

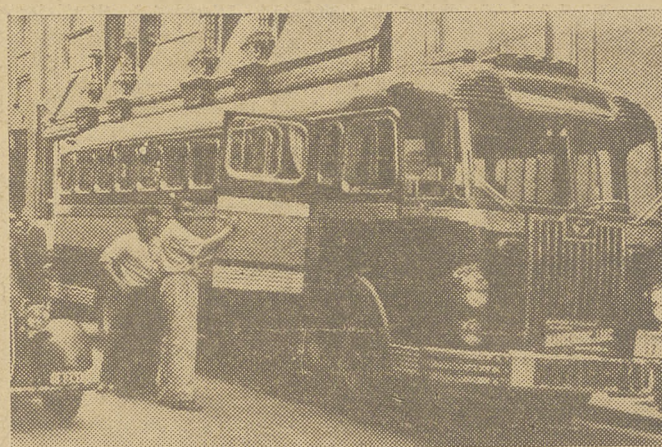


Od samego rana wokoło młodsza przyjmowania podań na wyższe uczelnie panuje ogromny ruch, ponieważ urzędnicy przyjmujący podania postanowili pracować aż do chwili, gdy ostatni interesant będzie załatwiony. Na zdjęciu przyjmowanie podań na Politechnice Warszawskiej.



Krajowy Zjazd Naczelnej Organizacji Technicznej obradował nad nową problematyką techniki. W imieniu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego powitał zjazd min. Szyr.

Wszystkie zdjęcia  
Agencji Foto.  
Film Polski



Fabryki węgierskie, które dostarczyły autobusy dla Warszawy, wypuściły autobus sypialny do użytku na dłuższe trasy.